Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 16 (1078) ROK V

WARSZAWA — CZWARTEK 17 STYCZNIA 1952 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr

Remont maszyn i narzędzi rolniczych zakończyć w terminie

Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły na kontynuowanie prac w polu do końca grudnia 1951 r., a nawet pierwszych dni stycznia bieżącego roku. Dzięki temu można było odrobić zaległości wynikłe wskutek panującej posuchy w okresie żniw i na początku siewów jesiennych. W rezultacie pola przeznaczone pod zasiewy zbóż jarych i pod okopowe, zostały prawie całkowicie zaorane.

W tych warunkach zimowy remont traktorów i innych maszyn rolniczych zamiast w pierwszych dniach grudnia, rozpoczął się dopiero w pierwszych dniach stycznia, a więc z miesięcznym prawie opóźnieniem, w porównaniu z latami ubiegłymi. Dlatego terminowe i należyte przygotowanie maszyn i narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej staje się obecnie w rolnictwie sprawą najbardziej ważną. Wykonanie tego zadania wymaga poważnego wysiłku zarówno administracji, jak i załóg robotniczych PGR-ów, POM-ów, TOR-ów, SOM-ów, jak również Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa, zakładów produkujących części zamienne i wszystkich ogniw związanych z przygotowaniem akcji siewnej.

W bieżącym roku mamy wszystkie warunki ku temu, aby podołać zwiększonym zadaniom. Warsztaty remontowe TOR przeszły na system remontów potokowych. Lepiej wyposażone są pod względem technicznym warsztaty PGR, i POM. Podniosły się również kwalifikacje załóg warsztatowych.

Meldunki nadchodzące z całego kraju wykazują, że tam, gdzie odpowiednio zmobilizowano załogi do walki o wykonanie planów remontów zimowych, gdzie istnieje dobra organizacja pracy, gdzie rozwinięto szerokie współzawodnictwo, tam prace remontowe przebiegają sprawnie. Poważne osiągnięcia uzyskała np. załoga POM w Grodkowie (woj. opolskie), która oparła organizację zimowych remontów traktorów i maszyn rolniczych o doświadczenia Ulianowskiej Stacji Maszynowo-Traktorowej w ZSRR.

W POM-ie tym ZMP-owiec Szulc zużył na wykonanie pewnych operacji przy remoncie ciągnika „Ursus" zamiast planowanych 45 godzin, tylko 35. Grupa kowali osiągnęła tu 235 procent normy dekadowej, grupa zatrudniona przy remoncie snopowiązałek wykonuje kapitalny remont snopowiązałki w ciągu 100 godzin zamiast 150.

We współzawodniczącym z Grodkowem POM-ie Nysa monterzy Hołub i Buczek skrócili remont podwozia traktora „Zetor" o 1 dzień, wyrabiając 154 procent normy. Dzięki dobrze opracowanym harmonogramom pracy, systematycznie przekraczają normy monterzy, tokarze i kowale. Sprawnie również przebiegają remonty w wielu innych warsztatach, jak np. w POM Strzelce Wielkie (woj. łódzkie), w warsztatach TOR-owskich w Szczecinie i Legnicy oraz wielu innych.

Jednocześnie jednak na wielu terenach powtarzają się braki i niedomagania z lat ubiegłych. Przejawiają się one przede wszystkim w braku konkretnego ustalenia planów napraw na pierwszy kwartał 1952 r., w niedostatecznej organizacji pracy oraz w przejawach samouspokojenia. Np. PGR, POM i SOM-y województw koszalińskiego i gdańskiego do niedawna nie złożyły do warsztatów TOR odpowiednich planów napraw silników na I kwartał 1952 r. Wskutek zaniedbania w pracy kierownictwa i braku odpowiedniej organizacji pracy oraz braku dostatecznej mobilizacji załóg, słabo przebiegają remonty w warsztatach TOR w Lublinie i Zamościu. Dobrze wyposażony pod względem technicznym POM w Przemyślu (woj. Rzeszów) ma najniższy procent wykonania remontów traktorów i innych maszyn rolniczych.

W całym niemal kraju obserwuje się słabe tempo dostaw silników zaplanowanych do remontu w warsztatach TOR, co może poważnie opóźnić zakończenie remontów. Istnieje obawa, że do wiosennej akcji siewnej nie będzie przygotowany cały sprzęt, przewidziany planem. Wiele ogniw administracyjnych, partyjnych i związkowych w terenie nie wyciąga jednak wniosków z faktu, że wskutek posuchy w ubiegłym roku zadania w wiosennej akcji siewnej są o wiele większe niż w latach ubiegłych. Aby złagodzić skutki posuchy, należy przygotować się do siewów wiosennych z pełną świadomością zwiększonych zadań.

Do terminu zakończenia remontu pozostają już tylko dwa miesiące. Trzeba ten czas maksymalnie wykorzystać — nie wolno dopuścić do tego, aby gdziekolwiek wiosenna akcja siewna została opóźniona wskutek niewyremontowania w porę jakiejkolwiek maszyny.

Naczelnym zadaniem bieżącej kampanii remontów zimowych powinno być skrócenie cyklu naprawczego, podniesienie jakości i obniżenie kosztów remontów.

Podstawowym warunkiem realizacji tych zadań jest należyte zaopatrzenie warsztatów naprawczych w niezbędne części zamienne oraz doprowadzenie planu remontów do każdej brygady i każdego robotnika. Pomoże to rozwinąć szerokie współzawodnictwo pracy, indywidualne, brygadowe i międzywarsztatowe, a także rozwinąć racjonalizatorstwo i nowatorstwo.

W roku bieżącym warsztaty TOR przeprowadzają wyłącznie remonty silników. Remonty podwozi oraz innych maszyn i narzędzi rolniczych (z wyjątkiem generalnych remontów lokomobili i maszyn omłotowych) PGR-y, POM-y i SOM-y winny przeprowadzać we własnym zakresie. Wymaga to oczywiście z ich strony zwiększonego wysiłku.

Wielką rolę w mobilizacji załóg robotniczych powinny odegrać organizacje naszej partii we współpracy z ZSL-em oraz organizacje związkowe. Winny one systematycznie czuwać nad przebiegiem kampanii remontowej, zwalczać niedbalstwo, opieszałość i brak operatywności, budzić w załogach świadomość stojących wobec nich zadań, inicjować i organizować współzawodnictwo pracy, otaczać troskliwą opieką racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy. Okres remontów zimowych trzeba wykorzystać jednocześnie dla podniesienia kwalifikacji pracowników mechanizacji rolnictwa. Traktorzyści, pracując przy naprawie sprzętu, poznają dokładniej jego budowę, zasady konserwacji oraz przepisy eksploatacyjne.

Jednym z warunków obniżenia kosztów remontów jest regeneracja części. Mimo osiągniętych już na tym odcinku poważnych postępów, są one nierównomierne. Np. dopiero jedna trzecia warsztatów TOR stosuje metodę metalizacji natryskowej, chociaż odpowiednią aparaturę posiadają wszystkie warsztaty. Świadczy to o tym, że kierownictwa tych warsztatów nie dołożyły większych starań w tym kierunku. Z uwagi na regenerację części, silniki dostarczone do remontów w warsztatach TOR powinny być kompletne bez względu na stopień zużycia poszczególnych części.

W roku bieżącym również warsztaty PGR i POM powinny nastawić się na regenerację tych części, które nie wymagają większej precyzji.

Od należytego wyremontowania i terminowego przygotowania maszyn i narzędzi rolniczych zależy sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych, które są gwarancją wysokich plonów.

Zakończyć w terminie remont wszystkich maszyn rolniczych, podnieść jakość i obniżyć koszty naprawy — oto bojowe zadanie tegorocznej kampanii remontów zimowych.

Potężny głos narodu polskiego przeciw tworzeniu nowego Wehrmachtu

Robotnicy i chłopi piętnują zbrodnicze plany podżegaczy z Bonn i Waszyngtonu

(f) W całym kraju odbywają się dalsze masówki, na których ludzie pracy ostro piętnują remilitaryzację i faszyzację Niemiec zachodnich. Wypowiedzi na masówkach świadczą o głębokiej nienawiści do anglo-amerykańskich podpalaczy świata i neohitlerowców z Bonn — organizatorów nowego Wehrmachtu.

W czasie protestacyjnych masowych zebrań, jakie odbyły się na MDM, budowniczowie nowej Warszawy z oburzeniem zaprotestowali przeciwko nowej prowokacji zachodnio - niemieckich odwetowców.

Lud Warszawy wzmocni swój patriotyczny wysiłek

„Adenauer chciałby utworzyć neohitlerowski Wehrmacht, uzbroić starych zbrodniarzy SS-manów i innych zbirów. Na nic zdadzą się te przygotowania do nowych zbrodni, jeżeli wszyscy uczciwi ludzie będą pracowali całym sercem nad dalszym wzmocnieniem sił pokoju — mówił na zebraniu robotników wznoszących bloki 1a i 1b przodujący cieśla Stanisław Wosik. — Na haniebną prowokację odpowiemy jeszcze lepszą i wydajniejszą pracą, przedterminowo zbudujemy pierwszą część naszej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej dla ludzi pracy."

Uczestnicy zebrań uchwalili rezolucje, w których wyrazili kategoryczny protest przeciw tworzeniu odwetowej armii zachodnio - niemieckiej.

Kilkuset zebranych w świetlicy Zakładów im. Róży Luksemburg robotników i robotnic uchwaliło rezolucję, w której stwierdzają m. in.: „W odpowiedzi amerykańskim organizatorom nowej wojny i rewizjonistom z Bonn, lud pracujący „miasta niepokonanego", bohaterskiej Warszawy — wzmocni swój patriotyczny wysiłek. Będziemy jeszcze ofiarniej i wydajniej pracować dla wykonania zadań trzeciego roku planu 6-letniego i dalszego umacniania gospodarczej i obronnej siły Polski Ludowej".

W woj. krakowskim imponujący przebieg miała masówka załogi Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury. „Żadna prowokacja zbrodniarzy wojennych nie potrafi zachwiać naszej wiary w ostateczne zwycięstwo z dnia na dzień rosnących sił pokoju i postępu" — mówił wybitny przodownik pracy Czesław Mądrzywołek. Załoga ZBMA, wśród burzliwych oklasków, postanowiła jeszcze ofiarniej niż dotychczas pracować dla wykonania zadań produkcyjnych trzeciego roku planu 6-letniego.

„Precz z katami z obozów koncentracyjnych"

Szczelnie wypełniona świetlica Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych raz po raz rozbrzmiewa okrzykami: „Precz z podżegaczami wojennymi!". „Precz z katami z obozów koncentracyjnych i komór gazowych!". Zebrani robotnicy wznoszą jednocześnie okrzyki na cześć światowego obozu pokoju i jego przodującej siły — Związku Radzieckiego oraz na cześć przyjaźni z demokratycznymi pokojowymi Niemcami. Szczególnie gorąco przyjęła załoga słowa inż. Wrońskiego: „Niech pamiętają podżegacze wojenni, że z drogi awantury wojennej jedna jest tylko droga — na ławę oskarżonych, przed sąd ludzkości".

Chłopi piętnują amerykańskich organizatorów nowego Wehrmachtu

Również chłopi ostro piętnują knowania imperialistów. Ponad 200 chłopów pow. kieleckiego, zebranych na zjeździe ZSCh. w Kielcach, jednomyślnie podjęło rezolucję, w której czytamy m. in.: „Potępiamy zbrodniczą politykę imperialistów amerykańskich, pod których płaszczykiem Adenauer wraz z innymi spadkobiercami Hitlera dąży do powołania ponad milionowej rzeszy neohitlerowskiego Wehrmachtu i w ten sposób pragnie wydrzeć nam odwiecznie polskie ziemie na wschód od Odry i Nysy. Te niecne plany sługusa amerykańskiego — Adenauera jesteśmy w stanie pokrzyżować, bo w naszej walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, przewodzi nam niezwyciężony Kraj Rad i Chorąży Pokoju — Wielki Stalin".

Historycy radzieccy wyjechali z Polski

(f) W dniu 15 bm. opuściła Polskę delegacja historyków radzieckich, która brała udział w obradach konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku. Na czele delegacji stał dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR — B. Grekow.

Odjeżdżających gości żegnali na Dworcu Głównym w Warszawie: wiceminister Szkolnictwa Wyższego E. Krassowska, przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk z prof. J. Dembowskim na czele, przedstawiciele Wydziału Historii Partii KC PZPR, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Na dworcu obecny był przedstawiciel WOKS — Safirow.

Plenum Związku Literatów Polskich

(f) W dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Domu Literatury rozszerzone plenum Związku Literatów Polskich.

Zjazd poświęcony będzie zagadnieniom krytyki literackiej.

Z przebiegu skupu zboża

(f) W dniu 14 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: warszawskiego, lubelskiego, białostockiego i poznańskiego.

Granicę 90 procent wykonania planu rocznego uzyskał w tym dniu powiat Kożuchów w woj. zielonogórskim, który został zwolniony od obowiązku miarek i odsypów.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi więc obecnie 213.

Oddziały Bao Daia przechodzą na stronę vietnamskich wojsk ludowych

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu północnego, że 5 stycznia br. przy pierwszym zetknięciu się z oddziałami vietnamskiej armii demokratycznej żołnierze i oficerowie jednej z kompanii wojsk Bao Daia, zakwaterowanej w Fan Thon, w prowincji Tai Bin, wzniecili powstanie, rozstrzelali dowódców francuskich i pomogli wojskom ludowym zniszczyć posterunek nieprzyjaciela. Również grupa innych żołnierzy wojsk Bao Daia przeszła na stronę armii ludowej.

W Vietnamie środkowym jednostki vietnamskiej armii demokratycznej zniszczyły posterunek nieprzyjacielski, znajdujący się w pobliżu miasta Fan Tiet w odległości 200 km na północ od Saigonu.

W czasie tej operacji poddały się dwie kompanie rekrutów wojsk Bao Daia. Wojska demokratyczne zdobyły ponadto dwa działa 75-milimetrowe. Jednocześnie inne oddziały armii ludowej wzięły do niewoli grupę żołnierzy nieprzyjacielskich, zdobywając przy tym 80 samochodów ciężarowych.

Premiera sztuki „Zwykła sprawa" w Pradze

(f) PRAGA (PAP). W Pradze, w Teatrze Kameralnym, odbyła się premiera sztuki A. Tarna pt. „Zwykła sprawa". Na premierę przybył do Pragi Adam Tarn.

Budowa socjalistycznej Warszawy powodem dumy całego narodu

Wypowiedź przewodniczącego St. RN tow. Albrechta w przeddzień VII rocznicy wyzwolenia Warszawy

W związku z przypadającą w dniu 17 bm. VII rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzy Albrecht udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zbilansował dotychczasowy dorobek na polu odbudowy stolicy i omówił zadania roku 1952.

17 stycznia 1945 roku — to niezapomniana data, którą zachowują w swych sercach masy pracujące Warszawy i cały naród polski — mówi tow. Albrecht. — W tę pamiętną rocznicę wyzwolenia naszej stolicy w milionowych masach naszego narodu i w sercach ludu warszawskiego wzbierają szczególnie serdeczne uczucia miłości i wdzięczności dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wolność i dla genialnego jej wodza — Wielkiego Stalina.

Gdy dziś w VII rocznicę wyzwolenia stolicy patrzymy na nasze miasto pełne życia i nowego piękna — przeobrażające się w miasto socjalistyczne, napełnia nas ten widok radością i głęboką wiarą w idee, które tkwią u podstaw wyzwolenia i wspaniałej odbudowy ukochanej Warszawy. Te idee to braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, to wielkoduszna przyjaźń i pomoc ZSRR dla naszego narodu i naszej stolicy Warszawy, to prawdziwy patriotyzm mas pracujących naszego kraju.

U podstaw naszego wyzwolenia i odbudowy leży niezwyciężona idea marksizmu - leninizmu, pod której sztandarami PPR — bohaterska partia klasy robotniczej, której 10-lecie powstania obchodzi dziś nasz naród, prowadziła masy ludowe Polski do walki o wyzwolenie naszej ojczyzny i stolicy.

Gdy patrzymy na Warszawę, dźwigającą się z każdym dniem do nowego życia, gdy przypominamy sobie ją sprzed lat 7, Warszawę — miasto gruzów, pozbawione żywności, światła, wody i komunikacji, przypominamy sobie równocześnie tę pierwszą najcenniejszą pomoc, jakiej w tym okresie udzielił miastu i jego ludności Związek Radziecki i bohaterski żołnierz Armii Radzieckiej. Od pierwszych łopat i oskardów, którymi ludność Warszawy oczyszczała ulice z gruzów, do wspaniałych dźwigów, koparek i buldożerów, pracujących dziś na MDM od pierwszych kroków w odbudowie, do wielkich budów nowej socjalistycznej Warszawy nieustannie i niezawodnie towarzyszy nam i wspiera nas bratnie ramię Kraju Rad.

Obchodząc VII rocznicę wyzwolenia Warszawy wkraczamy w trzeci rok planu 6-letniego, planu jej budowy jako socjalistycznej stolicy naszego kraju. Odbudowanych już zostało i zbudowanych na nowo tysiące domów, dziesiątki tysięcy izb mieszkalnych, dziesiątki szkół, szpitali, nowe teatry i kina, setki kilometrów ulic, kanałów i tras komunikacyjnych. Powstały już zasadnicze kontury Nowej Warszawy. Rok 1951 stanowił etap przygotowania i rozpoczęcia prac terenowych przy budowie Metro. Rok ubiegły przyniósł poważną rozbudowę istniejących jak i uruchomienie szeregu nowych zakładów przemysłowych z Fabryką Samochodów Osobowych na Żeraniu na czele.

Rok 1952 stawia przed nami nowe, jeszcze poważniejsze zadania. Inwestycje trzeciego roku planu 6-letniego obejmą już trzykrotnie większy teren stolicy powiększony o włączone doń w roku ub. osiedla podmiejskie. Przejdzie on pod znakiem dalszej, bardzo poważnej rozbudowy przemysłu warszawskiego. W roku 1952 Warszawa uzyska w ramach budowy Stołecznej Dyrekcji BOR ok. 17 tys. nowych izb mieszkalnych. Na czoło zadań budownictwa mieszkaniowego w roku bież. wysuwa się budowa MDM. Ukończona będzie budowa pierwszej części tej dzielnicy i oddany zostanie naszej stolicy nowy piękny plac.

W roku 1952 przybędzie stolicy szereg nowych budynków szkolnych, przedszkoli i żłobków, blisko 500 obiektów podłączonych zostanie do nowej sieci kanalizacyjno-wodociągowej. Uruchomione zostaną dwie całkowicie nowe linie tramwajowe na Żerań i Pelcowiznę.

Rok 1952 będzie wreszcie przełomowym rokiem dla budowy Metro Warszawskiego — rozpocznie się budowa pierwszych tuneli podziemnych.

VII rocznicę wyzwolenia naszej stolicy — kończy Przewodniczący St. R. N. — obchodzimy pod znakiem pełnej mobilizacji wszystkich sił dla wykonania tych zadań.

Nowe propozycje radzieckie spotkały się z poparciem i uznaniem opinii światowej

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ

(d) PARYŻ (PAP). W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczy się nadal dyskusja nad propozycjami radzieckimi w sprawie zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny światowej oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Jak wiadomo, delegacja radziecka, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia, wprowadziła do swego pierwotnego projektu istotne zmiany.

Tak więc, ponieważ przedstawiciele mocarstw zachodnich twierdzili, że propozycje radzieckie w swej dotychczasowej postaci przewidują ogłoszenie zakazu broni atomowej zanim jeszcze zacznie funkcjonować system kontroli przestrzegania tego zakazu — delegacja radziecka zmieniła sformułowanie swego wniosku, wskazując w nowych propozycjach, że „zakaz broni atomowej i kontrola międzynarodowa zostaną wprowadzone w życie jednocześnie".

Przedstawiciele mocarstw zachodnich twierdzili, że dotychczasowe propozycje radzieckie dotyczące ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem zakazu broni atomowej mają rzekomo charakter tylko „deklaratywny". Delegacja radziecka w swych nowych propozycjach sprecyzowała ten punkt, stwierdzając, że Międzynarodowy Organ Kontroli ma prawo dokonywania stałej inspekcji — bez prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy państw. W ten sposób wszelkie wątpliwości na ten temat zostały usunięte.

Nowe propozycje radzieckie wywołały olbrzymie wrażenie wśród światowej opinii publicznej, która widzi w tych propozycjach realny i konkretny program zapobieżenia nowej wojnie i położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

Nawet reakcyjna prasa francuska zmuszona jest przyznać, że nowe propozycje Związku Radzieckiego stanowią dalszy krok naprzód na drodze do osiągnięcia porozumienia w tych zagadnieniach.

Prawicowo-socjalistyczny „Le Populaire", którego nikt nie może posądzić o sympatie do Związku Radzieckiego, stwierdza właśnie, że „propozycje radzieckie stanowią znaczny krok naprzód".

Przyznali to także przedstawiciele krajów bloku amerykańsko - angielskiego, którzy przemawiali w Komisji Politycznej, a m. in. delegaci Francji, Brazylii i Holandii. Jednakże wbrew wszelkiej logice twierdzili oni, że nowe propozycje radzieckie, dotyczące zakazu broni atomowej oraz sprawy redukcji zbrojeń, a więc zagadnień, co do których delegacja radziecka wprowadziła do swego pierwotnego projektu znaczne zmiany w celu osiągnięcia powszechnego porozumienia — nie powinny rzekomo być omówione na bieżącej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Delegat Francji zaproponował w imieniu delegatów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i w imieniu własnym przekazanie nowych propozycji radzieckich komisji rozbrojeniowej, utworzonej przez Zgromadzenie Ogólne uchwałą z dnia 11 stycznia 1952 r.

Delegat Francji i delegaci innych państw bloku amerykańsko-brytyjskiego, którzy go poparli, nie potrafili wyjaśnić dlaczego tak ważne zagadnienia, jak sprawa zakazu broni atomowej i międzynarodowa kontrola przestrzegania tego zakazu nie powinny być omawiane na plenum Zgromadzenia tym bardziej, że nowe propozycje radzieckie znacznie ułatwiają — jak przyznał to sam delegat francuski — osiągnięcie porozumienia w tej sprawie.

W tym leży więc sedno sprawy. Dlatego właśnie, że Związek Radziecki wysuwając nowe propozycje stworzył podstawy do osiągnięcia porozumienia, delegaci Stanów Zjednoczonych i innych krajów bloku atlantyckiego nie chcą nawet omówić tych propozycji. Jasne jest, iż dowiedli oni ponownie, że nie dążą do takiego porozumienia i że w rzeczywistości chodzi im o uniemożliwienie wszelkiego porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń. W tym właśnie celu delegacje mocarstw zachodnich proponują przekazać komisji rozbrojeniowej nową rezolucję radziecką, ażeby pogrzebać tę rezolucję, tak jak pogrzebano już wiele innych propozycji radzieckich, zmierzających do zabezpieczenia pokoju

Przodująca rdzeniarka huty „Zygmunt"

Tow. Irena Dziklińska jako jedna z pierwszych w Polsce zameldowała o wykonaniu zadań planu 6-letniego. Na zdjęciu: tow. Irena Dziklińska w swoim mieszkaniu po pracy

Foto CAF — St. Wdowiński

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Budowlani, górnicy, naftowcy i chłopi podejmują zobowiązania

(f) Napływają coraz to nowe zobowiązania załóg fabryk, budów i innych zakładów pracy oraz chłopów z wielu gromad dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W kombinacie Nowa Huta załogi zatrudnione przy budowie obiektów przemysłowych i mieszkalnych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR podjęły zobowiązania ogólnej wartości ok. 2 milionów złotych.

W kopalni im. Maurice Thoreza 30 brygad ścianowych postanowiło zwiększyć wydobycie średnio o 5 procent. Zobowiązania załogi kopalni „Bolesław Chrobry" dadzą w ciągu kwartału 2.100 ton węgla ponad plan. W kopalni im. Józefa Wieczorka brygada znanego racjonalizatora rębacza Pawła Filaka postanowiła uzyskiwać 125 procent normy. Górnicy Rzewiński i Wysiołek zobowiązali się uzyskiwać 125 procent normy, sztygar Mrzyk oświadczył, że jego oddział zrealizuje miesięczny plan wydobywczy w 110 proc.

Załoga fabryki im. 22 lipca w Warszawie uczci 10 rocznicę powstania PPR dając w styczniu i lutym br. dodatkową produkcję wartości około 1 miliona złotych.

W Krakowie wiele cennych zobowiązań podjęły brygady produkcyjne Fabryki Sygnałów Kolejowych. M. in. brygada im. Feliksa Dzierżyńskiego postanowiła skrócić o 10 dni realizację miesięcznego planu produkcyjnego.

W woj. krakowskim chłopi z wielu gromad podjęli zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, w których postanawiają przekroczyć plany dostaw tuczników oraz mleka. M. in. w gminie Pleśna (pow. tarnowski) chłopi postanowili przekroczyć plan kontraktacji na I półrocze br. o 20 procent. Podobne zobowiązanie podjęli również chłopi gminy Gumniska.

*

(Kor. wł.). Z kopalń naftowych napływają liczne zobowiązania podejmowane dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Sanoccy naftowcy podjęli zobowiązanie wartości ponad 40 tysięcy złotych.

Naftowcy jednego z zespołów postanowili podnieść w pierwszym kwartale br. wydobycie ropy o 5 procent, oraz przekroczyć plan wierceń. Naftowcy innego zespołu podniosą w pierwszym kwartale br. plan wydobycia ropy, zaś styczniowy plan wierceń wykonają w 107 procentach, a w marcu br. w 112 procent *(c. bł.)*

50-lecie batumskiego komitetu SDPRR

(f) MOSKWA (PAP). W tych dniach minęła 50 rocznica założenia przez Stalina pierwszego batumskiego komitetu socjal-demokratycznego o kierunku leninowsko-iskrowskim.

Organizacje partyjne i masy pracujące Batumi uroczyście obchodzą tę rocznicę. Uczestnicy walk rewolucyjnych proletariatu batumskiego — starzy robotnicy opowiadają na zebraniach o działalności rewolucyjnej Stalina w Batumi.

Tysiące mieszkańców miasta zwiedzają zabytki historyczne związane z rewolucyjną działalnością Stalina.

W obronie 24 demokratów hiszpańskich

Dyskusja nad rezolucją polską w ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, 5 stycznia delegacja polska złożyła w Komisji do spraw humanitarnych i społecznych, projekt rezolucji w obronie 24 demokratów Barcelony, którym grozi kara śmierci. 14 bm. rozpoczęła się dyskusja nad projektem rezolucji polskiej.

Delegatka polska dr Irena Domańska złożyła oświadczenie, w którym umotywowała zgłoszoną rezolucję.

Mówczyni zażądała, by komisja uznała nagłość wniosku polskiego i przedyskutowała go w pierwszej kolejności.

Stanowisko delegacji polskiej zostało poparte przez delegata radzieckiego — Pawłowa.

Przeciwko żądaniu dr Domańskiej, aby komisja w pierwszej kolejności rozpatrzyła rezolucję polską, wystąpił delegat USA, twierdząc, jakoby Komisja nie była kompetentna do rozpatrywania tej rezolucji.

Na wniosek przedstawiciela Meksyku, popartego przez delegatów Haiti i Gwatemali, komisja postanowiła odroczyć o 48 godzin proceduralną decyzję w sprawie rozpatrzenia rezolucji polskiej i kolejności, w jakiej oddana zostanie ona pod głosowanie.

Żołnierze nowego Wehrmachtu będą stacjonowali w Trizonii i innych krajach Europy zach.

(f) BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że Blank, pełniący obowiązki ministra spraw wojskowych w „rządzie" Adenauera, na konferencji prasowej zakomunikował, że w najbliższym czasie ogłoszony zostanie projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w Trizonii. Tekst projektu uzgodniony został z naczelnym dowództwem bloku atlantyckiego. Blank zaznaczył, że wojskowy kodeks karny, wprowadzony w życie po dojściu Hitlera do władzy, będzie z powrotem obowiązywał.

Rekruci niemieccy będą szkoleni na terenie Niemiec zachodnich, lecz będą stacjonowali zarówno w Trizonii, jak i w innych krajach Europy zachodniej zależnie od decyzji sztabu bloku atlantyckiego.

Blank zaznaczył, że przemysł zbrojeniowy Niemiec zachodnich otrzyma znaczne kredyty na rozbudowę swych zakładów.

DZIŚ W NUMERZE:

JAN TOROŃCZYK: Przełamać opory przeciw mechanizacji w kopalniach wałbrzyskich.

PROF. B. GREKOW, członek Akademii Nauk ZSRR: O czym mówi porównanie dwóch „Prawd": polskiej i rosyjskiej?

WANDA TYCNER: Nie wolno marnotrawić olejów i smarów technicznych.

ROMAN SZYDŁOWSKI: O współpracę filmu z literaturą i teatrem.

Propozycje ZSRR wskazują drogę zapobieżenia nowej wojnie i utrwalenia pokoju

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ

(f) PARYŻ (PAP). W toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zabrał głos szef delegacji ZSRR minister A. Wyszyński, który oświadczył m. in.:

Na porządku dziennym Komisji znajduje się obecnie wniesiona z inicjatywy delegacji ZSRR sprawa środków zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej, oraz sprawa utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Należy stwierdzić, że podstawową, główną, najważniejszą przyczyną wzrastającego coraz bardziej napięcia w stosunkach międzynarodowych jest agresywna polityka bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele oraz szeregu innych krajów, które są zmuszone prowadzić pod presją USA taką samą politykę i mają nadzieję wyciągnięcia z tej polityki korzyści ekonomicznych i politycznych dla siebie samych. Wskazywaliśmy na nieuchronne następstwa tego, na to że w krajach prowadzących taką politykę lub znajdujących się w orbicie takiej polityki powstają coraz większe trudności, pod którymi uginają się w pierwszym rzędzie szerokie warstwy ludności tych krajów.

Budżety wojny i nędzy

W ostatnim czasie proces pogarszania się sytuacji tych krajów osiągnął takie rozmiary, że nie można pominąć w obecnym przemówieniu faktów związanych z tą sprawą. W tym względzie Stany Zjednoczone nie stanowią żadnego wyjątku. Świadczy o tym przekonywająco chociażby opublikowany raport kwartalny kierownika urzędu mobilizacji dla tzw. „obrony" USA, Wilsona. Z raportu tego wynika, że obecnie produkcja wojenna w USA pochłania przeciętnie 2 miliardy dolarów miesięcznie tzn. trzy razy więcej niż w 1950 r. W związku z tym warto przypomnieć, że w końcu listopada 1951 r. tzn. wszystkiego 2 miesiące temu tenże Wilson obiecywał, iż produkcja wojenna w Stanach Zjednoczonych osiągnie najwyższy poziom w 1953 r. gdy miesięczna wartość produkcji wojennej wynosić będzie mniej więcej 4 miliardy dolarów.

Należy podkreślić, że sytuacja taka jest niezwykle korzystna dla monopoli amerykańskich. Zagarniają one niesamowite zyski. Świadczą o tym następujące fakty. W 1951 r. zyski monopoli amerykańskich wynosiły rocznie 46,2 miliarda dolarów tzn. wzrosły przeszło 7-krotnie w porównaniu z przedwojennym rokiem 1939. Równocześnie wzrosła drożyzna, powiększyły się podatki, zredukowany został program opieki socjalnej, pogorszyła się jakość towarów, co bardzo dotkliwie odbiło się na sytuacji ludności, obniżając i tak już niski poziom życia narodu.

Jak wynika z ostatnich danych ministerstwa pracy Stanów Zjednoczonych, koszty utrzymania w listopadzie były o 88,6 procent wyższe niż w okresie przedwojennym i o 10,8 procent wyższe niż w czerwcu 1950 r. tzn. przed rozpoczęciem zbrojnej interwencji amerykańskiej w Korei.

W końcu listopada ceny artykułów rolniczych w Stanach Zjednoczonych były o 134,5 procent wyższe od poziomu przedwojennego i 15 proc. wyższe niż w czerwcu 1950 r. W związku z tym należy podkreślić, że w tym samym czasie w Związku Radzieckim przeprowadzana była systematyczna obniżka cen, a zwłaszcza cen artykułów masowego spożycia i że obniżka ta i sama możliwość tej obniżki cen jest naturalnym rezultatem przewagi radzieckiego systemu ekonomicznego nad ekonomicznym systemem krajów kapitalistycznych.

Z najnowszych danych oficjalnych wynika, że w październiku ubiegłego roku liczba całkowicie bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 1.616 tysięcy osób. Według oficjalnych danych amerykańskich, liczba całkowicie bezrobotnych i zatrudnionych od 1 godziny do 29 godzin tygodniowo oraz rejestrowanych w rubryce zatrudnionych, lecz faktycznie nie pracujących — stanowi 12 milionów osób.

Jest rzeczą wiadomą, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych wiązały wielkie nadzieje z mobilizacją gospodarczą, lecz wszystko poszło inaczej niż przewidywali prorocy. Robią oni wiele szumu, zapewniając, że powiększenie produkcji zbrojeniowej poprawi sytuację ekonomiczną, prowadzą propagandę pod oficjalnym hasłem „rozkwit przez zbrojenia". Ta fałszywa zasada leży u podstaw całej polityki a więc również zagranicznej polityki, krajów wchodzących w skład bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Wyścig zbrojeń nie tylko nie może w żaden sposób przyczyniać się do rozkwitu, lecz, przeciwnie, sprawia, że kraje prowadzące go, pogrążają się coraz to bardziej w otchłań trudności ekonomicznych, ogromnych braków w życiu ludności danego kraju, w nędzę itd. ze wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami.

Zapowiedź wzmożenia zbrojeń kosztem produkcji pokojowej znajdujemy również w orędziu prezydenta Trumana.

Kongres wyasygnował na zrealizowanie tego programu rekordową, jak na czasy pokoju, sumę 91,6 miliarda dolarów, z czego 77.250 milionów dolarów przeznaczono bezpośrednio i specjalnie na cele wojskowe.

Do tej sumy 77 z górą miliardów wchodzi blisko 57 miliardów dolarów na potrzeby ministerstwa obrony w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 30 czerwca 1952 r.: przeszło 7 miliardów na tzw. program „wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa", przeszło 4 miliardy na budowę baz wojskowych w Stanach Zjednoczonych i zagranicą. Co się tyczy 7 miliardów, to jest to właśnie owa suma, do której wchodzi z kolei 100 milionów dolarów, wyasygnowanych w myśl ustawy z 10 października 1951 r. na działalność sabotażową, dywersyjną i terrorystyczną Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Nie sądzę, by trzeba było dodawać nowe fakty, potwierdzające agresywną istotę obecnej amerykańskiej polityki zagranicznej. Ograniczę się jedynie do charakterystyki tych poczynań, zmierzających do wskazanego wyżej celu, wśród których poważne miejsce zajmują kroki podejmowane przez rząd Stanów Zjednoczonych dla zwiększenia z jednej strony swych własnych sił zbrojnych oraz z drugiej strony — dla zwiększenia sił zbrojnych swych sojuszników, jak również montowania bloków wojennych i organizacji sił zbrojnych tych bloków, organizacji całych armii, jak np. tzw. „armii europejskiej".

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to w rezultacie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i mobilizacji formacji rezerwowych, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych znacznie wzrosły. Już obecnie armia Stanów Zjednoczonych wynosi łącznie ponad 5 milionów ludzi.

Wydaje się olbrzymie sumy na przygotowanie najlepszych sposobów zagłady milionów spokojnych ludzi, którzy nie chcą żadnej wojny, nie dążą do żadnej hegemonii światowej, nie dążą do zdobycia żadnych kolonii, którzy pragną jedynie, ażeby ich nie ruszano, ażeby mogli żyć własnym życiem, zmierzać drogą pokojowego wysiłku do sukcesów swego budownictwa gospodarczego, do spokojnego, kulturalnego, szczęśliwego życia.

Bankructwo amerykańskiej zasady „sytuacji siły"

Wiadomo, że u podstaw obecnego kursu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych leży osławiona doktryna „sytuacji siły". Mówili też o niej tutaj niektórzy delegaci z aprobatą, a nawet — powiedziałbym — z zapałem. Jednakże doświadczenie zastosowania tej doktryny w praktyce wykazało jej pełne bankructwo, zademonstrowało już teraz kompletne bankructwo zasady „sytuacji siły", na której opiera się ta doktryna.

Jakież mamy dowody?

Niech mi wolno będzie powołać się znowu na fakty. W dziedzinie ekonomicznej — w następstwie zastosowania „planu Marshalla", który stanowił jedną z form stworzenia lub utrwalenia takiej „sytuacji siły" — sprawa zakończyła się fiaskiem. Mówię „zakończyła się", ponieważ jak wiadomo, w nocy na 31 grudnia upłynął termin działania „planu Marshalla" i od tej chwili weszło w życie inne przedsięwzięcie, znane pod nazwą „agencji wzajemnego bezpieczeństwa".

Wszyscy wiedzą, że „plan Marshalla" nie ułatwił sytuacji tych krajów, które go przyjęły i które przekształciły się w kraje doprawdy „zmarshallizowane". „Plan Marshalla" pogorszył i zaostrzył jeszcze bardziej sytuację ekonomiczną tych krajów. Jako jedną z najbardziej wymownych tego oznak w chwili obecnej należy odnotować kryzys, jaki przeżywają obecnie rządy francuskie, belgijski i inne.

Załamuje się i nie może nie zakończyć się kompletnym krachem nie tylko „plan Marshalla", lecz i zasada „sytuacji siły" i cała polityka, oparta na tej zasadzie.

W dziedzinie polityki zagranicznej sytuacja w 1951 r. okazała się nielepsza aniżeli w dziedzinie gospodarczej. Nielepiej też zarysowują się perspektywy na rok 1952. W związku z tym muszę wspomnieć o przemówieniu Achesona, wygłoszonym pod koniec ubiegłego roku.

Na czym polega główne zadanie Stanów Zjednoczonych w Europie, zdaniem sekretarza Stanu Achesona? Odpowiada on na to dwoma słowami: „Uzbrojenie Europy".

Mówiąc o Bliskim i Środkowym Wschodzie, Acheson znalazł dwa kraje, które uznał za „pocieszający czynnik w tej strefie" — Grecję i Turcję.

Obszar ten, jak wyznał p. Acheson, posiada dla Stanów Zjednoczonych ogromne znaczenie ze względu na swą ludność, swe zasoby, swoją sytuację strategiczną i swoje ważne arterie komunikacyjne. Wiadomo, że te właśnie okoliczności wywołały próby podporządkowania tych krajów wpływom angloamerykańskim, przekształcenia ich w bazę wojskową — i punkt wyjścia w realizacji planów agresji przy pomocy „dowództwa Środkowego Wschodu", które usiłują narzucić tym krajom Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Turcja.

Rzecz oczywista, że obecnym tu przedstawicielom Grecji i Turcji było bardzo przyjemnie, że p. Acheson pochwalił ich, poklepał niejako protekcyjnie po ramieniu. W innych krajach Środkowego i Bliskiego Wschodu Acheson nie widzi nic pocieszającego dla Stanów Zjednoczonych. Ale cóż to znaczy, że sprawy w pozostałych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu nie mają się „pocieszająco"? Co niepokoi Achesona i rząd Stanów Zjednoczonych? Niepokojący jest dla nich krach amerykańskiego planu tzw. dowództwa wojskowego Środkowego Wschodu. Przypomnę tu, że mówiąc o perspektywach dla tych obszarów, Acheson powiedział, że w 1952 r. wydarzenia na Bliskim i Środkowym Wschodzie będą wymagały ze strony Stanów Zjednoczonych jeszcze większej gotowości przyjęcia „coraz to większej odpowiedzialności na tych obszarach".

Wiemy co to znaczy, gdy Stany Zjednoczone przypominają o swej „odpowiedzialności" za tę lub ową strefę świata. Znaczy to nie mniej i nie więcej, że ponieważ u podstaw całej polityki Stanów Zjednoczonych leży „sytuacja siły" — Stany Zjednoczone, przyjmując tzw. „odpowiedzialność", maskują swe dążenia do poddania takiej strefy swojej kontroli, aż do jej okupacji przez swoje siły zbrojne i siły zbrojne swych sojuszników.

Taka „odpowiedzialność" Stanów Zjednoczonych za strefę Dalekiego Wschodu wywołała, jak wiemy, wydarzenia wojenne w Korei.

Trzecią strefą świata, o której wspominał w tej mowie Acheson, określając dalszą orientację amerykańskiej polityki zagranicznej, jest Daleki Wschód. Wojnę w Korei, narzuconą przez interwentów amerykańskich narodowi koreańskiemu, nazwał Acheson „wielkim rokiem przeobrażeń w Korei". Barbarzyńskie niszczenia koreańskich miast i wsi, masowe mordowanie ludzi, doszczętna niemal zagłada ludności Korei tam, gdzie odbywają się działania wojenne i na obszarach zaplecza, oddalonych od linii działań wojennych, na terytorium Korei Północnej — to właśnie mają być, jak się okazuje, owe „wielkie przeobrażenia", a okres, kiedy to wszystko się odbywało, ma być „rokiem wielkich przeobrażeń w Korei". Czyż można wyobrazić sobie większe naigrawanie się nad słowami, niż w danym wypadku?

Związek Radziecki, walcząc konsekwentnie i niezmiennie o nawiązanie i utrwalenie przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami miłującymi pokój, walcząc niezmiennie od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego o pokój i przeciwko wojnie, nie może pozostać obojętny wobec podstępnych zamierzeń agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i niektórych innych krajów, które utworzyły agresywny blok atlantycki.

Wystarczy porównać cele i zadania Organizacji Narodów Zjednoczonych, ujęte w Karcie NZ, z działalnością bloku atlantyckiego, a przede wszystkim z jego tajnymi i nawet już opublikowanymi planami, ażeby przekonać się o tym, że udział w agresywnym bloku atlantyckim nie da się absolutnie pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rzecz jasna, że zupełnie tak samo nie da się absolutnie pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych utworzenie przez niektóre państwa, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, baz wojskowych morskich i lotniczych na terytoriach obcych.

ONZ musi położyć kres wojnie w Korei

Należy uznać za absolutnie bezsporny fakt, że dopóki toczy się w Korei wojna narzucona narodowi koreańskiemu, niemożliwe są żadne kroki przeciwko groźbie nowej wojny światowej. Winno być rzeczą jasną, że jak najrychlejsze położenie kresu działaniom wojennym w Korei stanowi jeden z najważniejszych warunków usunięcia takiej groźby, oraz jeden z najważniejszych warunków utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Śmieszna i cyniczna jest gadanina o dążeniu do utrwalenia przyjaźni między narodami i do utrwalenia pokoju, podczas, gdy nie robi się nic, nie chce się kiwnąć palcem, ażeby przyczynić się do jak najrychlejszego zakończenia w Panmundżonie rokowań pokojowych o położenie kresu działaniom wojennym.

My proponujemy, ażeby przyczynić się do tego doniosłego dzieła. Stany Zjednoczone i cały blok atlantycki odmawiają jednak, a równocześnie rozprawiają na temat pokoju i pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. A zresztą teraz przestają nawet rozprawiać na ten temat, kładąc nacisk na militarną stronę zagadnienia, na to, że zagadnienie to powinna rozstrzygnąć sama wojna!

Podkreślając raz jeszcze, że najeźdźcy amerykańscy w Korei dążą do celów, nie mających nic wspólnego z programem zjednoczenia i niepodległości tego kraju, minister Wyszyński przypomina, do jakich wniosków doszła misja generała Wedemeyera, która odwiedziła Koreę w 1947 r.

Zaproponowała ona, ażeby Stany Zjednoczone przekształciły Koreę w państwo buforowe, pozostające pod okupacją Stanów Zjednoczonych. Tezy Wedemeyera powtórzył ostatnio publicysta amerykański Lippman — tuba agresywnych kół amerykańskich. Wystąpienie Lippmana ma widocznie przygotować amerykańską opinię publiczną do nowych prób wywarcia nacisku na partnerów rokowań w Panmundżonie.

Pamiętamy wszyscy, że oświadczenie radzieckie, w wyniku którego rozpoczęły się rokowania w Kaesongu, wskazywało, iż „jako pierwszy krok należałoby rozpocząć rozmowy między wojującymi stronami w sprawie zaprzestania ognia i zawarcia rozejmu, przy jednoczesnym cofnięciu wojsk obu stron z linii 38 równoleżnika". Jednakże przedstawiciele amerykańscy rozpoczęli rokowania od sprzeciwu przeciwko ustaleniu linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku jako podstawy rozejmu, co stanowiło wyraźne odstąpienie od zasady, na której rozpoczęły się rokowania. Proponując ustanowienie linii demarkacyjnej znacznie bardziej na północ od 38 równoleżnika, a w wielu miejscach nawet bardziej na północ niż linia frontu, zajmowana przez wojska Koreańskiej Armii Ludowej, dowództwo amerykańskie usiłowało w ten sposób oderwać od Korei północnej znaczną część jej obszaru.

Jako środek nacisku i presji dowództwo amerykańskie wzmogło barbarzyńskie bombardowanie terytorium Korei północnej i jej spokojnych miast i osiedli mieszkalnych i rozpoczęło cały szereg prowokacji w strefie neutralnej Kaesongu.

Propozycja natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym jest stale odrzucana przez dowództwo amerykańskie. Prasa amerykańska podkreśla przy tym, że część obszaru Korei Północnej, którą interesują się Amerykanie, jest bogata w kopalnie wolframu.

To właśnie przeszkadza w znacznej mierze osiągnięciu porozumienia w Korei. Nie wiem, do jakiego stopnia to jest ściśle, lecz w prasie amerykańskiej ukazały się doniesienia, że w rejonie, którego Amerykanie domagają się szczególnie energicznie, zainteresowana jest firma, której jednym z głównych akcjonariuszy jest osławiony John Foster Dulles.

Tak więc wolfram przeszkadza w znacznym stopniu osiągnięciu porozumienia w sprawie rozejmu w Korei. Nic w tym dziwnego, gdyż w jednym wypadku wolfram przeszkadza osiągnięciu porozumienia w sprawie rozejmu w Korei, a w innych wypadkach nafta wytwarza sytuację, która prowadzi do poważnego zaostrzenia sytuacji w Iranie.

Przy tej okazji muszę podkreślić, że w naszej rezolucji znajduje się punkt w sprawie położenia kresu działaniom wojennym w Korei. Uważam, iż jest naszym obowiązkiem zastanowić się raz jeszcze nad tą sprawą. Należałoby wysłuchać nie tylko głosu Związku Radzieckiego, nie tylko głosu delegacji radzieckiej, reprezentującej nasze wielkie państwo, nasz wielki naród, lecz również głosu tych 596 milionów ludzi, którzy podpisali ostatni apel Światowej Rady Pokoju i którzy domagają się tego, czego my tu bronimy tak wytrwale, z całą energią i z taką wiarą w całkowitą słuszność naszej sprawy.

Amerykańskie bazy wojenne — groźbą dla pokoju

Mówiłem już o wpływie, jaki wywierają na sytuację międzynarodową wyścig zbrojeń i tworzenie nowych baz wojennych lotniczych i morskich przez kraje bloku atlantyckiego, a w pierwszym rzędzie przez Stany Zjednoczone.

Nie jest tajemnicą, że te wojenne bazy lotnicze i morskie Stanów Zjednoczonych znajdują się i są budowane w Europie zachodniej i południowej, w Afryce Północnej i w Małej Azji — łącznie w 19 krajach. Kraje te to: Norwegia, Dania, Holandia, Niemcy zachodnie, Luksemburg, Belgia, Anglia, Francja, Hiszpania, Włochy, Maroko francuskie, Alger, Tunis, Libia, wyspa Malta, Grecja, Cypr, Turcja i Egipt. Należy do tego dodać bazy amerykańskie na Dalekim Wschodzie i w Azji, w szczególności zaś w Japonii, w Korei, na wyspie Taiwan i w szeregu innych punktów.

Ustawa amerykańska z 28 września 1951 r. przeznacza na budowę baz poza granicami Stanów Zjednoczonych przeszło 2.167 milionów dolarów.

Jak doniosła agencja United Press, 1 listopada 1951 r. większość tej sumy przeznaczona jest na budowę nowych i rozbudowę istniejących już baz wojennych w całym świecie. Około miliarda dolarów z tej sumy przeznacza się na stworzenie „łańcucha tajnych lotnisk w niewielkiej odległości od granic Związku Radzieckiego".

Należy specjalnie podkreślić rolę, jaką przeznacza się w planie budowy baz — Anglii i wyspom brytyjskim. Jak donosi prasa za agencją „United Press", w myśl porozumienia między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, wyspy brytyjskie będą przekształcone w olbrzymi lotniskowiec dla bombowców o napędzie odrzutowym, mogących dokonywać lotów w stratosferze i które w razie wojny mogłyby „przewieźć bomby atomowe na obszar Związku Radzieckiego".

Wiadomo powszechnie, iż premier brytyjski Churchill oświadczył niedawno, że jednym z najważniejszych posunięć rządu labourzystowskiego przy poparciu ze strony konserwatystów było utworzenie olbrzymiej i wciąż rozbudowywanej w Anglii wschodniej lotniczej bazy wojennej, przeznaczonej do użycia broni atomowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Całą parą idzie naprzód budowa obiektów wojskowych w Japonii, przy czym budowę tych obiektów opłaca rząd japoński, a roboty prowadzą japońskie przedsiębiorstwa budowlane pod nadzorem żołnierzy amerykańskich.

Jest rzeczą konieczną, ażeby równocześnie z redukcją o 1/3 sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — wszystkie państwa przedstawiły pełne dane oficjalne o stanie swych baz wojennych na obcych terytoriach, jak również dane o stanie uzbrojenia i sił zbrojnych wraz z danymi o broni atomowej.

Redukcja zbrojeń i Pakt Pokoju wzmocnią międzynarodowe zaufanie

Jeśli chodzi o redukcję o 1/3 stanu uzbrojenia i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa — to wysuwano już na ten temat zastrzeżenia, których sens sprowadzał się do twierdzenia, że posunięcia te nie przyczynią się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, ponieważ wzajemny stosunek sił zbrojnych różnych państw pozostanie taki sam jak dotychczas.

Ci, którzy odrzucają naszą propozycję w sprawie redukcji o 1/3 stanu zbrojeń i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, nie chcą się liczyć z tym, że sam fakt redukcji sił zbrojnych w przeciwstawieniu do faktu wyścigu zbrojeń i wzrastającej wciąż ilości sił zbrojnych nie może nie okazać olbrzymiego moralno-politycznego wpływu na charakter stosunków międzynarodowych, wzmacniając zaufanie i usuwając nieufność i podejrzliwość.

Jako na najważniejszą gwarancję usunięcia groźby nowej wojny kładziemy w dalszym ciągu nacisk na naszą propozycję w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim.

Obiekcyj, które wysuwano dotychczas przeciwko Paktowi Pokoju pięciu mocarstw, nie można uznać za poważne. Mówiono np., że taki pakt nie jest konieczny, ponieważ Karta Organizacji Narodów Zjednoczonych jest już takim wszechogarniającym Paktem Pokoju. Jednakże obok Karty istnieją inne układy, zmierzające do usunięcia groźby nowej wojny, wymierzone przeciwko wszelkiej agresji. Takimi są układy między ZSRR a Anglią, między ZSRR a Francją. Ale istnieje też szereg innych wielostronnych porozumień i układów, zawartych już po utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie ma zatem i być nie może żadnych, godnych choćby w najmniejszym stopniu uwagi argumentów, przemawiających przeciwko propozycji w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

O zakaz broni atomowej

Sprawą wyjątkowej wagi jest kwestia zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że Zgromadzenie Ogólne powinno natychmiast ogłosić bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Uważamy, że Zgromadzenie Ogólne powinno równocześnie polecić komisji rozbrojeniowej, by przygotowała i przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa projekt konwencji, przewidującej gwarancje wykonania uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej, o zaprzestaniu jej produkcji i o wykorzystaniu już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem wspomnianej konwencji.

Propozycja ta wywołała obiekcje ze strony trzech mocarstw zachodnich, które twierdziły, że „dopóki system kontroli nie zacznie funkcjonować, zakaz nie może być przestrzegany w trybie przymusowym i zachowa charakter iluzoryczny".

Obstają one nadal przy swej propozycji, ażeby ogłoszenie zakazu broni atomowej poprzedzone zostało ustanowieniem systemu kontroli międzynarodowej.

Pragnąc ułatwić możliwość porozumienia w tej sprawie proponujemy, ażeby przy ogłoszeniu bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej, przewidziano, że zakaz broni atomowej i kontrola międzynarodowa wejdą w życie równocześnie.

Zgadzamy się, by zakaz broni atomowej wszedł w życie w tym samym czasie, gdy uruchomiony zostanie system kontroli międzynarodowej.

Co się tyczy daty zredagowania konwencji, to zamiast 1 lutego, który to termin był do przyjęcia w listopadzie ub. r. proponujemy obecnie przyjęcie daty 1 czerwca 1952 r.

Co się tyczy charakteru kontroli międzynarodowej, to również tutaj wnosimy nader ważną propozycję. Proponujemy, aby ta kontrola opierała się na „stałej podstawie". Zgodziliśmy się na przyjęcie tej zasady, formułując naszą propozycję w następujący sposób: „Ażeby zapewnić skuteczne przestrzeganie uchwał Zgromadzenia w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń, Międzynarodowy Organ Kontroli będzie miał prawo dokonywania inspekcji na stałej podstawie — bez prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy państw".

Nasza propozycja proklamowania ścisłej kontroli międzynarodowej spotkała się ze sprzeciwem trzech mocarstw zachodnich, które odrzuciły tę propozycję jako zwykłą deklarację, mogącą mieć — ich zdaniem — jedynie bardzo niewielkie znaczenie, jeśli nie osiągnie się uprzednio dokładnego porozumienia i jeżeli system kontroli nie zostanie wprowadzony w życie. Co się tyczy kontroli, to trzy mocarstwa nalegały na to, że kontrola ta nie powinna się ograniczać do poszczególnych aktów inspekcji lub sprawdzania, oświadczając, że przywiązują one szczególną wagę do terminu „stała inspekcja".

Zgodnie z powyższym wnieśliśmy niezbędne poprawki do naszego pierwotnego projektu propozycji, uważając, że uchwalenie naszego projektu rezolucji stanowić będzie nader ważny krok naprzód na drodze do rozwiązania stojących przed nami zadań.

Apel organizacji pokojowych Europy Północnej zostanie przedstawiony ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Do Paryża przybyło 4 przedstawicieli organizacji pokojowych krajów Europy Północnej — pastor Forbech (Norwegia), pastor Hamsen (Dania), lekarka Andreen (Szwecja) i prof. Iversen (Finlandia), w celu wręczenia przewodniczącemu Zgromadzenia ONZ Nervo rezolucji w sprawie rozbrojenia, uchwalonej w listopadzie ub. r. na konferencji pokojowej krajów Europy Północnej w Sztokholmie.

Pastor Hamsen podkreślił, że ani on, ani pastor Forbech, ani też prof. Iversen nie należą do Światowego Ruchu Obrońców Pokoju, pragną jednak nawiązać ścisłą współpracę ze wszystkimi ruchami, walczącymi o pokój.

*

(f) LONDYN (PAP). Brytyjski komitet obrony pokoju ogłosił 14 bm. oświadczenie, w którym w całej pełni popiera nowe propozycje radzieckie w sprawie zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny, oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

W kilku zdaniach

NOWY RZĄD BELGIJSKI

(f) BRUKSELA (PAP). We wtorek zakończył się siedmiodniowy kryzys gabinetowy w Belgii sformowaniem nowego rządu przez przedstawiciela partii katolickiej — van Houtte, byłego ministra finansów w poprzednim rządzie Pholiena.

DYMISJA PRZEWODNICZĄCEGO RADY BLOKU ATLANTYCKIEGO

LONDYN (PAP). Jak podaje urząd informacji paktu atlantyckiego w Londynie, przewodniczący Stałej Rady Atlantyckiej, Amerykanin Charles Spofford przesłał na ręce prezydenta Trumana swą dymisję.

NOWY GAULEITER BRYTYJSKI NA MALAJACH

LONDYN (PAP). Nowym Wysokim Komisarzem brytyjskim na Malajach mianowany został generał Templar, obecny dowódca brytyjskich sił zbrojnych na Wschodzie.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Ogłoszony we wtorek w Phenjanie komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej stwierdza, że formacje armii ludowej ściśle współdziałając z oddziałami ochotników chińskich, prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem, który ponosi poważne straty.

Dnia 14 bm. na froncie zachodnim i środkowym w rejonie Jonczhonu i Kumhwa nieprzyjaciel wspierany przez znaczną ilość czołgów kilkakrotnie atakował ważne wzgórza, zajmowane przez armię ludową. Oddziały armii ludowej pomyślnie odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela.

W poniedziałek zestrzelono trzy samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w nalotach na Wonsan, Nampho i Sukczhon, w bestialski sposób bombardując i ostrzeliwując z broni pokładowej ludność cywilną tych okręgów.

Barbarzyńskie bombardowanie Phenjanu

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

W nocy z 14 na 15 stycznia bombowce amerykańskie barbarzyńsko zbombardowały i ostrzelały zachodnie dzielnice Phenjanu — najgęściej zaludniona część miasta.

Amerykańscy piraci powietrzni zrzucili wiele bomb burzących różnego kalibru. W wyniku tego bombardowania zniszczonych zostało 40 domów mieszkalnych. Pod gruzami zginęło wiele osób, w tym 28 dzieci.

Dnia 15 bm. lotnictwo amerykańskie ponownie bombardowało i ostrzeliwało Phenjan i okolice.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że podczas dyskusji w podkomisji w Panmundżon, omawiającej trzeci punkt porządku dziennego, przedstawiciel strony ludowej potępił pogróżki i prowokacje Amerykanów, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich kilku dni. Przestrzegł on stronę amerykańską, że tym sposobem niczego nie osiągnie.

Delegat ludowy podkreślił, że propozycje strony koreańsko-chińskiej z dnia 9 stycznia, które przewidują, że można będzie w rozsądnych granicach uzupełniać zaopatrzenie wojskowe podczas rozejmu, czego tak domagają się Amerykanie, są całkowicie wystarczające, aby osiągnąć porozumienie w sprawie zawarcia rozejmu.

Jednakże strona przeciwna w dalszym ciągu domaga się ograniczenia budowy lotnisk w Korei Północnej i przyznania jej prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei. A gdy nie może ona swych celów osiągnąć w drodze rokowań, wówczas ucieka się do pogróżek i prowokacji.

Taką prowokacją było pogwałcenie terytorium Chin Północno - Wschodnich przez lotnictwo amerykańskie w dniu 13 stycznia.

22 sierpnia roku ubiegłego — mówił dalej delegat ludowy — kiedy stronie amerykańskiej nie udało się przeforsować nierozsądnej propozycji w sprawie ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej, Amerykanie, chcąc zerwać rokowania, wydali rozkaz zbombardowania rezydencji delegacji koreańsko - chińskiej. Jeśli strona amerykańska jest zdolna do wyciągnięcia chociażby jakichkolwiek wniosków z przeszłości, to czas najwyższy, aby przestała uciekać się do pogróżek i zastraszania. Amerykanom nie uda się prowokacjami zastraszyć i ujarzmić narodów.

Wystawa o Polsce w Phenjanie

(f) PHENJAN (PAP). Departament Łączności Kulturalnej z Zagranicą zorganizował w Phenjanie wystawę fotograficzną o Polsce.

Wystawa obrazuje osiągnięcia mas pracujących Polski Ludowej w realizacji planów budownictwa podstaw socjalizmu. Wystawa wzbudziła wśród ludności Phenjanu ogromne zainteresowanie.

Uchwalenie ustawy przeciwko kolaborantom w Egipcie

(f) TEL AVIV (PAP). Jak donoszą z Kairu, Izba Deputowanych parlamentu egipskiego zatwierdziła — bez dyskusji — projekt ustawy, przewidującej odpowiedzialność karną za współpracę z cudzoziemskimi siłami zbrojnymi.

*

(f) PARYŻ (PAP). Jak donoszą, w Kairze i Zagazigu odbyły się uroczystości pogrzebowe ku czci Egipcjan, którzy zamordowani zostali przez imperialistów angielskich w strefie Kanału Sueskiego.

Prasa egipska stwierdza, że naród nigdy dotychczas nie wykazał takiej nienawiści do imperialistów brytyjskich i zdecydowania prowadzenia walki do zwycięstwa jak obecnie.

Niemoeller wzywa do walki przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN z Frankfurtu nad Menem, głowa kościoła ewangelickiego w Hesji — pastor Niemoeller przemawiał w katedrze Św. Pawła, na zebraniu, poświęconym „Dniu Pokoju", zorganizowanym przez organizacje kobiece. Mówca wezwał kobiety niemieckie, by wraz ze swymi mężami, braćmi i synami pokrzyżowały plany stworzenia Wehrmachtu.

Pastor Niemoeller zwrócił się z apelem do kobiet, aby wzmogły walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Mówiąc o swym pobycie w Moskwie, Niemoeller podkreślił, że kościół w Związku Radzieckim cieszy się całkowitą wolnością.

8 tysięcy uczestniczek zebrania uchwaliło petycję do parlamentu federalnego w Bonn. Petycja wzywa parlament do przeciwstawienia się remilitaryzacji Niemiec, oraz domaga się, aby rząd federalny dążył do zjednoczenia Niemiec w drodze rokowań. Petycję wręczy przewodniczącemu parlamentu federalnego b. minister spraw wewnętrznych dr Heinemann oraz przewodnicząca partii centrum — Helena Wessel, założyciele Związku Walki o Pokój.

*

BERLIN (PAP). Z Monachium donoszą, że odbyła się tu konferencja przedstawicieli rozmaitych organizacji młodzieżowych, poświęcona walce z projektem wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Trizonii.

Głęboki kryzys bilansu płatniczego Anglii w wyniku polityki zbrojeń

(f) LONDYN (PAP). We wtorek rozpoczęła się w Londynie konferencja ministrów finansów krajów brytyjskiej Wspólnoty Narodów. W związku ze zwołaniem tej konferencji, prasa wszystkich odłamów zamieszcza obszerne komentarze, podkreślając, że imperium brytyjskiemu grozi najcięższy — od chwili zakończenia wojny — kryzys finansowy.

Korespondent „Times'a" stwierdza, że „obecny kryzys — trzeci po zakończeniu wojny — jest najpoważniejszym kryzysem bilansu płatniczego Anglii i strefy szterlingowej". Komentator finansowy „Daily Herald" oświadcza, że konferencja zwołana została w celu „zapobieżenia bankructwu".

Analizując przyczyny redukcji zapasów złota strefy szterlingowej, „Daily Herald" w artykule redakcyjnym podkreśla zgubne następstwa jednostronnego charakteru handlu zagranicznego krajów Imperium Brytyjskiego, nie ukrywając, że ten jednostronny charakter handlu zagranicznego narzucony został im przez Stany Zjednoczone.

„Komitet Harrimana" poleca wyasygnowanie 224 miliardów dolarów na zbrojenia atlantyckie

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi paryski korespondent dziennika „New York Herald Tribune", tzw. Komitet Harrimana, będący organem wykonawczym Tymczasowego Komitetu 12 ministrów krajów atlantyckich zalecił mocarstwom zachodnim wydatkowanie w ciągu najbliższych trzech lat — 224 miliardów dolarów na zbrojenia. Z sumy tej, na Stany Zjednoczone i Kanadę przypada 150 miliardów dolarów, zaś na państwa zachodnio-europejskie — 74 miliardy dolarów.

Premier Iranu odrzuca prowokacyjne żądania ambasadora brytyjskiego

(f) PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja „France Presse", premier Mossadek przyjął w poniedziałek ambasadora brytyjskiego w Teheranie — Shepherda.

Shepherd zażądał, aby rząd irański wycofał swą notę, w której domaga się zamknięcia konsulatów brytyjskich w Iranie. Premier Mossadek oświadczył, że nota została wystosowana zgodnie z decyzją Rady Ministrów i że życzenie Shepherda mogłoby być uwzględnione tylko przez inny rząd, gdyby Medżlis odmówił poparcia obecnemu rządowi.

Premier Iranu odrzucił również protest Shepherda w związku z aresztowaniem w Teheranie dnia 12 bm. korespondenta agencji Reutera, obywatela irańskiego, który zastępował ostatnio wydalonego z Iranu stałego korespondenta agencji Reutera — Hermana.

Studenci koreańscy wśród polskich kolegów

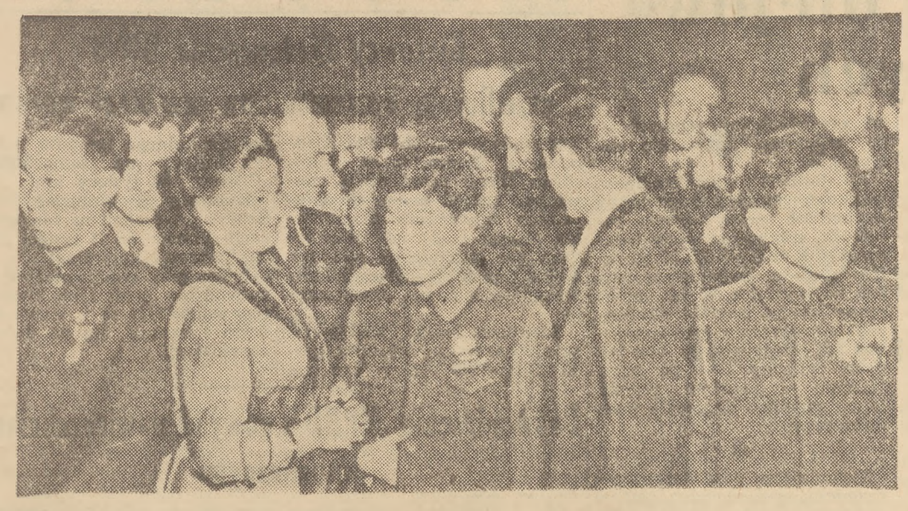

Młodzi Koreańczycy, którzy przybyli na studia do Polski, wzięli udział w zabawie akademickiej w Domu Akademika w Warszawie. Na zdjęciu: Koreańczycy wśród młodzieży akademickiej Foto WAF

360 milionów zł oszczędności przyniosły pomysły racjonalizatorskie w 1951 r.

(f) Uzyskano pierwsze szacunkowe dane dotyczące osiągnięć ruchu racjonalizatorskiego w roku 1951. Jak wynika z tych danych racjonalizatorzy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej zgłosili w ciągu ubiegłego roku około 53 tysięcy wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Z liczby tej ponad 25 tys. wniosków zostało zakwalifikowanych pozytywnie i przyjętych do realizacji.

Oszczędność, jaką przynoszą zakwalifikowane w ub. roku pomysły, wynosi w skali rocznej około 360 milionów zł. Równocześnie w ciągu ub. roku wypłacono racjonalizatorom premie i nagrody na ogólną sumę 14.500 tys. zł.

Pierwsze miejsca, w zakresie rozwoju ruchu wynalazczego i oszczędności osiągniętych z tego tytułu, uzyskały w ub. roku przemysł ciężki i przemysł chemiczny. W zakładach przemysłu ciężkiego powstały też pierwsze brygady racjonalizatorskie, które zapoczątkowały rozwój nowej, zespołowej formy wynalazczości pracowniczej.

Odpowiednia uchwała Rządu i wynikające z niej zarządzenia przyczyniły się także do szybszego załatwiania i wprowadzania w życie wniosków, wynalazków, udoskonaleń i usprawnień. Niemniej jednak racjonalizatorzy często zbyt długo czekają jeszcze na zaopiniowanie swych projektów. Świadczy o tym duża rozbieżność, istniejąca pomiędzy liczbą wniosków zgłoszonych, a liczbą wniosków zatwierdzonych.

Niedociągnięciem w rozwoju ruchu wynalazczego było także w roku ubiegłym zbyt słabe rozpowszechnianie zrealizowanych projektów racjonalizatorskich. Przykładem ogromnych możliwości istniejących na tym odcinku była Wrocławska Wystawa Wynalazczości. Zwiedzający ją racjonalizatorzy zgłosili 10.700 zapotrzebowań na dokumentację techniczną wystawionych we Wrocławiu modeli w celu zastosowania ich we własnych zakładach.

Obrady Plenum ZG Związku Chemików

(f) W Katowicach odbyło się rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Na Plenum podsumowano m. in. osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Wiele mówili również aktywiści związkowi przemysłu chemicznego o osiągnięciach uzyskanych dzięki zastosowaniu przodujących radzieckich metod pracy.

W podsumowaniu dyskusji podkreślono m. in. konieczność spotęgowania pracy masowo - politycznej przede wszystkim w zakresie popularyzowania i rozszerzania nowych, wyższych form współzawodnictwa. Aktyw związkowy musi wszcząć szeroką kampanię o dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego, o wprowadzenie i wykorzystywanie małej mechanizacji, o indywidualne i zespołowe oszczędzanie surowców, o przenoszenie doświadczeń z innych zakładów.

*

Obradowało również Plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw.

Stwierdzono m. in., że dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy o tytuł najlepszego zakładu i zespołu oraz dzięki upowszechnieniu pomysłów racjonalizatorskich, załogi licznych zakładów graficznych wykonały przedterminowo swoje zadania produkcyjne w 1951 roku, oraz uzyskały poważne oszczędności. Wydajność pracy w przemyśle graficznym wzrosła przeciętnie o 23.3 procent.

Mimo osiągnięć — stwierdzono na Plenum — istnieją również pewne braki w pracy Związku, wynikające głównie z niedostatecznej jeszcze pracy grup związkowych i rad zakładowych.

Podczas dyskusji stwierdzono konieczność dalszego zacieśnienia współpracy pracowników drukarni i zakładów graficznych z dziennikarzami. Uczestnicy Plenum zobowiązali się także podnieść jakość pracy, a w szczególności wzmóc walkę z błędami i zniekształceniami druku.

Rozstrzygnięcie konkursu na pamiętnik absolwenta kursów początkowego nauczania

(a) Ostatnio rozstrzygnięty został konkurs na pamiętnik absolwenta kursów początkowego nauczania dorosłych. Z 636 prac nadesłanych na konkurs 26 nagrodzono nagrodami pieniężnymi, zaś 104 nagrodami książkowymi.

Ze względu na wyrównany poziom prac przyznano 3 pierwsze nagrody: racjonalizatorowi Zakładów ze Stalowej Woli — Aleksandrowi Żarnowskiemu; małorolnemu chłopu — Władysławowi Wzgardzie z Unikowa, pow. Sieradz oraz Władysławie Kołoszko z Grudziądza. Drugie nagrody przyznano 6 osobom.

Konkurs dostarczył wiele ciekawego dokumentarnego materiału. Autorzy prac pisząc o swej przeszłości, o nauce na kursach oraz o korzyściach jakie uzyskali po jej ukończeniu ujawniają ogrom niesprawiedliwości ustroju kapitalistycznego oraz głębokie przemiany jakie zaszły w życiu mas pracujących w Polsce Ludowej.

We wszystkich pamiętnikach absolwenci kursów z wdzięcznością piszą o troskliwej opiece, jaką otoczyły ich władze Polski Ludowej podczas nauki na kursach dla analfabetów.

Przełamać opory przeciw mechanizacji w kopalniach wałbrzyskich

Jan Torończyk

Kiedy we wrześniu ub. r. na oddział X kopalni im. Thoreza wprowadzono wrębówkę — część załogi odniosła się do niej z pewną nieufnością.

— No, teraz dopiero będziecie mieli. Lepiej od razu się zważcie — bo schudniecie — twierdzili złośliwcy z innych oddziałów.

Załoga maszynę przyjęła. Tylko na wszelki wypadek prosiła aby skrócić ramię wrębówki. Tak będzie bezpieczniej — mówiono.

Wrębówka przepracowała dzień, dwa, trzy... Początkowo ludzie, nie znając dobrze nowego mechanizmu, nie potrafili wydobyć pełnej wydajności. Po tygodniu jednak już prosili:

— Przedłużcie nam ramię. Będziemy mieli większy postęp na ścianie.

Wrębówka przyjęła się na oddziale X ostatecznie.

Podobna historia powtórzyła się pod koniec września ub. r. Tym razem z ciężkim przenośnikiem pancernym. Ze starymi rynnami było wprawdzie kłopotu co niemiara — ale były one na oddziale od dawna, górnicy do nich przywykli.

I znów, w pierwszych dniach wydobycie spadło, przenośnik psuł się często, stawał.

Obecnie pracuje bez zarzutu. Oddział X, całkowicie zmechanizowany, jest czołowym oddziałem kopalni im. Thoreza. W grudniu ub. r. osiągał przeciętnie 140 procent normy dziennej. W styczniu br. normę dzienną przekracza nadal. Wkrótce wprowadzony tu zostanie kombajn typu „Donbas".

Sprawa mechanizacji oddziału X jest niezmiernie charakterystyczna.

Czy można się dziwić, że górnicy przyzwyczajeni do starego systemu pracy, przyjmują nową, nieznaną tu jeszcze technikę z pewną nieufnością i rezerwą? Nie, to jest częściowo zrozumiałe. Stary system pracy opanowali już dobrze, wiedzą jaką mogą dzięki niemu osiągnąć wydajność, jakie będą mieli zarobki. A nowa maszyna? Nigdy nie wiadomo, jakie efekty w pierwszym okresie da jej praca.

I jak zawsze w takim wypadku, decyduje to, czy oddział, na którym ma być zastosowany nowy mechanizm, został właściwie wybrany, czy ściana przygotowana jest odpowiednio. Dale — przygotowanie kadr do obsługi i troskliwa, dobrze zorganizowana opieka nad maszynami. I wreszcie, aktywna, bojowa postawa oddziałowej organizacji partyjnej, jej praca polityczno - uświadamiająca.

Na oddziale X kopalni im. Thoreza zagrały dobrze wszystkie te czynniki. I to jest źródłem sukcesu.

Szkodliwe teoryjki

W zagłębiu wałbrzyskim, w roku 1951, wystąpiło niebezpieczne zjawisko. Stopień wykorzystania mechanizmów, a tym samym mechanizacji w kopalniach zamiast podnosić się, zaczął tu opadać. I tak — jeżeli w 1951 roku wskaźnik mechanizacji ładowania wzrósł w całym polskim przemyśle węglowym o około 50 procent, w kopalniach wałbrzyskich spadł on o połowę; wskaźnik mechanizacji urabiania w całym przemyśle węglowym wzrósł o 10 procent, na Dolnym Śląsku zaś spadł o 20 procent.

To niezmiernie szkodliwe i niczym nie uzasadnione zjawisko usiłuje się tłumaczyć przy pomocy różnych teoryjek. Jedną z takich teoryjek, mówiąc słowami dyrektora kopalni „Bolesław Chrobry" — Ogorzałego, można by sformułować mniej więcej tak:

— Mechanizować urobek chcemy. Nie układajmy sobie jednak żadnych konkretnych planów i nie stawiajmy terminów. Załoga nie jest do tego jeszcze przygotowana ani technicznie, ani psychicznie.

Wypowiedź ta najlepiej charakteryzuje stosunek części administracji kopalnianej do sprawy mechanizacji urobku. Próba zwalania na załogę własnego konserwatyzmu i lęku przed zmianami, które wymagają twórczej inwencji, podniesienia organizacji wydobycia, popularyzatorskiej pracy wśród załogi — szyta jest tu bardzo grubymi nićmi.

Szermierze innej teoryjki, starając się ukryć własny oportunizm, głoszą dla odmiany, że warunki geologiczne na tym terenie przekreślają możliwości wprowadzenia mechanizacji, zwłaszcza na odcinku urabiania węgla.

A jak jest w rzeczywistości?

Warunki geologiczne w kopalniach wałbrzyskich nie są łatwe, to prawda. Niektóre pokłady mają tu tendencję do ścieniania się i wyklinowywania. Bywają wypadki, kiedy w pokładzie występują nagle przerosty kamienia. Ale to wszystko bynajmniej nie przekreśla możliwości mechanizacji.

Na początku stycznia br. specjalna komisja z Departamentu Techniki Ministerstwa Górnictwa i Instytutu Mechanizacji Górnictwa, po gruntownej analizie wszystkich pokładów i przodków na kopalniach wałbrzyskich stwierdziła, że istnieją tu wszelkie warunki do wprowadzenia mechanizacji urobku.

W wielu oddziałach, jak np. w I, IV, VII w kopalni „Bolesław Chrobry", w niektórych oddziałach w kopalni im. Thoreza i „Victorii" warunki te są nawet bardzo dobre. Ale i w tych oddziałach mechanizacja urobku przedstawia się źle.

Nie o to zresztą tylko idzie. W kopalni im. Thoreza, choć i tu jeszcze wiele pozostaje do życzenia, dzięki pewnemu wysiłkowi administracji kopalnianej — pracuje od szeregu miesięcy 9 wrębówek, niektóre z nich, jak we wspomnianym oddziale X — pracują bardzo dobrze.

Zupełnie dobre wyniki osiągał w kopalni „Bolesław Chrobry" pracujący w IV oddziale kombajn „Donbas". Został on unieruchomiony jedynie na skutek wadliwej organizacji transportu dołowego.

Fakty te wyraźnie mówią, że oportunistyczne teoryjki są po prostu wyssane z palca.

Przyczyn takiego stanu mechanizacji w kopalniach wałbrzyskich nie należy szukać w tzw. „obiektywnych trudnościach". Mają one bowiem swoje źródło zupełnie gdzie indziej.

Bezduszny stosunek do sprawy mechanizacji

Weźmy jako przykład kopalnię „Bolesław Chrobry". W 1950 roku pracowało tu 6 wrębówek elektrycznych. W 1951 roku, na posiadanych 10 wrębówek elektrycznych, nie pracowała żadna. A warunki geologiczne bynajmniej się tu z roku na rok nie pogorszyły.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim administracja i personel techniczny kopalni oraz Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Świadczą o tym liczne przykłady ich bezdusznego, często nawet bezmyślnego podejścia do spraw mechanizacji.

W połowie grudnia ub. roku postanowiono w oddziale I kopalni „Bolesław Chrobry" uruchomić ciężki przenośnik zgrzebłowy. Mechanizm spuszczono na dół, bez uprzedniego zbadania czy oddział jest na jego przyjęcie odpowiednio przygotowany. Nie sprawdzono również działania przenośnika na powierzchni.

I dopiero na dole okazało się, że jedna strona łańcucha jest zużyta i trzeba ją wymienić. Stwierdzono również, że przenośnik ustawiony został przy krzywej ścianie.

Komisja, która zjechała na dół, zadowoliła się po prostu stwierdzeniem, że oddział nie ma warunków do zastosowania przenośnika. Przyczyn trudności i wskazówek dla ich usunięcia — nie podała żadnych.

Podobnie wyglądała sprawa z zastosowaniem wrębówki na oddziale VII. Przez 11 dni transportowano ją na dół, po to, aby po jednym dniu pracy, wskutek nieprzygotowania warunków technicznych na ścianie, odstawić maszynę już na stałe do chodnika wentylacyjnego. I tu rzekomo nie było odpowiednich warunków dla wrębówki.

Brak jakiegokolwiek przemyślanego planu mechanizacji kopalni, brak troski o przygotowanie warunków dla jej wprowadzenia, stałe przerzucanie mechanizmów z jednego oddziału na drugi, zupełnie wadliwe prowadzenie ścian — oto zasadnicze przyczyny sytuacji istniejącej na tym odcinku w „Bolesławie Chrobrym".

Przykłady przytoczone z „Bolesława Chrobrego" nie dotyczą tylko tej jednej kopalni. Podobnie wygląda sytuacja również w „Victorii", w „Mieszku" i w pozostałych kopalniach.

Bojowe zadanie organizacji partyjnych

Przykład grudnia ub. roku pokazał, że kopalniane organizacje partyjne i Komitet Miejski PZPR w Wałbrzychu potrafią mobilizować górników do walki o plan, że docierają wtedy nawet na najtrudniejsze odcinki. W niektórych oddziałach jak np. w IV — kopalni „Bolesław Chrobry", w X — kopalni im. Thoreza i w innych, organizacje oddziałowe wykazały dużo troski o wprowadzenie mechanizacji i osiągnęły dobre rezultaty.

W sumie jednak, chociaż sprawa mechanizacji urobku stała na wielu posiedzeniach komitetów kopalnianych — nie została ona postawiona jako ważne, bojowe zadanie. Była raczej stale odsuwana na bok przez bieżące akcje. Organizacje partyjne nie przeciwstawiały się dostatecznie mocno różnym oportunistycznym teoryjkom. I to jest również jedna z głównych przyczyn powolnego postępu mechanizacji.

Trzeba jasno stwierdzić: w kopalniach wałbrzyskich istnieją wszystkie warunki do pełnego wykorzystania posiadanych maszyn i wprowadzenia nowych. Wymaga to jednak przede wszystkim przełamania pewnych oporów, występujących u części administracji kopalnianej, a także popularyzowania i wykazywania poważnych korzyści dla kopalni i górników — jakie daje mechanizacja. Wymaga to stworzenia na kopalniach konkretnych planów mechanizacji, planów, które doprowadzone byłyby do wszystkich załóg i postawione przed nimi jako zadanie bojowe.

Sprawa jest pilna. W pierwszym kwartale 1952 roku mechanizacja samego tylko urobku ma objąć 30 procent całego urabianego w kopalniach wałbrzyskich węgla.

Przed górnikami dolnośląskimi stoi w tym okresie zadanie pełnego wykorzystania sprzętu już posiadanego, a oprócz tego uruchomienia dodatkowo 6 kombajnów typu „Donbas", wielu wrębówek i wrębopługów, 12 wrębówek chodnikowych. Wprowadzone zostaną do ruchu również liczne nowe ciężkie i lekkie przenośniki zgrzebłowe.

Organizacje partyjne i związkowe na kopalniach mają tu do odegrania dużą rolę. Dotychczasowe błędy, popełnione przy mechanizowaniu kopalń, zniechęciły do tej sprawy część, zwłaszcza mniej uświadomionych górników. Usunąć te błędy, przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą, zmobilizować do walki o mechanizację urobku wszystkich górników i dozór techniczny — takie jest najbliższe zadanie kopalnianych organizacji partyjnych w Wałbrzychu.

Otwarcie walnego zjazdu delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków

(f) W dniu 15 bm. w salach Zachęty rozpoczął obrady V Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków.

Na zjazd, który zgromadził przedstawicieli wszystkich okręgów ZPAP, przybyli: minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, wiceminister tow. W. Sokorski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR tow. P. Hofman oraz przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń twórczych. W obradach biorą udział — przybyli na zaproszenie Zarządu Głównego ZPAP — wybitni plastycy wielu krajów.

Po zagajeniu obrad przez prezesa ZG ZPAP J. Krajewskiego, zabrał głos tow. wicemin. Sokorski, witając przybyłych w imieniu Rządu oraz KC PZPR.

W imieniu delegacji plastyków radzieckich pozdrowił uczestników zjazdu G. A. Niedoszywin.

Przemawiali następnie witając i życząc zjazdowi pomyślnych obrad: wybitny artysta malarz Andre Fongeron (Francja), znany grafik angielski Paul Hogerth, prof. Władimir Novotny, dyrektor Galerii Narodowej w Pradze (Czechosłowacja), prof. Sandor Botnyik (Węgry), Court Peiser (Belgia), prof. Wilhelm Kaufmann (Austria), prof. Ilia Petrow (Bułgaria), C. H. Beckman (Holandia). Przemawiał też witając zjazd przedstawiciel Stow. Architektów R. P. inż. arch. Tworkowski.

Obrady zjazdu rozpoczął referat prezesa Zarz. Gł. ZPAP J. Krajewskiego.

Referat n. t. „Nowa treść i stare formy" wygłosił prof. J. Starzyński.

Na marginesie

„Basic English"

Najpierw małe wyjaśnienie: „Basic English" czyli „podstawowy język angielski" jest to okrojona angielszczyzna. Składa się ona z kilkuset podstawowych słów, które umożliwiają porozumienie się po angielsku w najbardziej prymitywny sposób. „Basic English" ma na celu ułatwienie nauki tego języka.

Ostatnio na zachodzie „język" ten przeżywa okres rozkwitu. Pracami nad nim zajmuje się nawet UNESCO (organizacja ONZ do spraw kultury, całkowicie podporządkowana Amerykanom) a prasa amerykańska i zachodnia nie przestaje chwalić „Basic English", domagając się wprowadzenia go we wszystkich krajach zachodnio - europejskich.

Tajemnicę tego nagłego zainteresowania się „Basic English" wyjaśnia w jednym z ostatnich numerów francuskie pismo burżuazyjne „Le Monde". W artykule na temat tej angielszczyzny, dziennik pisze co następuje: „Pewien Anglik dokonał w Indiach ciekawego eksperymentu. W ciągu kilku tygodni nauczył swych indyjskich służących „Basic English". Zapas słów, jaki posiadają służący pozwala im na zrozumienie wszystkich rozkazów ich pana". Dziennik stwierdza dalej, że doświadczenia owego Anglika można bez trudności przenieść w dziedzinę wojskowości. Jako przykład „Monde" podaje możliwość wprowadzenia „Basic English" do... „armii europejskiej".

Teraz wszystko jest jasne. Po prostu wystarczy, by zachodnio - europejscy najemnicy amerykańskich imperialistów rozumieli ich rozkazy. Amerykanie będą rozkazywać — mieszkańcy marshallistanu muszą tylko zrozumieć, słuchać i... umierać.

Cała rzecz polega jednak na tym, że mieszkańcy zachodniej Europy dysponują takimi zdolnościami językowymi, jakich nie spodziewali się u nich Amerykanie. I jako pierwszego zdania angielskiego, nauczyli się krótkiego ale dosadnego hasła: „Go home!" („Wynoście się do domu!")

OSA

O czym mówi porównanie dwóch „Prawd": polskiej i rosyjskiej?

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Prof. B. Grekow

członek Akademii Nauk ZSRR

Pod nazwą „Prawd" rozumiem najdawniejsze zbiory praw. Prawda Ruska sama określa się mianem „Prawda Russkaja" — Polska Prawdę nazywa się zazwyczaj „Księgą praw elbląską", ponieważ przed ostatnią wojną znajdowała się w Bibliotece Elbląskiej. Jednakże pod względem treści jest ona zupełnie analogiczna z Prawdą Ruską. Wiemy dobrze, że pochodzenie języka polskiego i rosyjskiego jest wspólne. Wysnuwamy stąd wniosek, że naród polski i naród rosyjski są tak samo pokrewne jak ich języki.

O tym samym świadczy porównanie najdawniejszych naszych zabytków z dziedziny prawa: nie tylko język, lecz również stosunki społeczne, powstałe na bazie życia gospodarczego, prawo zwyczajowe, pojęcie przestępstwa, system wymiaru kary — świadczą dobitnie o wspólności naszych kultur.

Jak mogła powstać ta wspólność?

Odpowiedzi na to pytanie może nam udzielić historia narodów słowiańskich, a w szczególności historia narodu polskiego i rosyjskiego w zamierzchłej przeszłości. Filozofowie niemieccy (Hegel i inni) oraz niektórzy historycy dzielili narody europejskie na narody historyczne i niehistoryczne. Za niehistoryczne uważali oni narody niezdolne do stworzenia samodzielnej kultury, życia społecznego i państwowego. Do kategorii narodów niehistorycznych zaliczali oni również Słowian.

Co prawda i samych Niemców Grecy i Rzymianie ongiś nie uważali nawet za ludzi. Dramaturg grecki Eurypides w V wieku przed naszą erą pisał, że między Grekami a „barbarzyńcami" (nazwą tą określał on Germanów i Słowian) nie może być równości, podobnie jak nie może być równości między człowiekiem a zwierzęciem domowym, że sama przyroda przeznaczyła „barbarzyńcom" rolę niewolników.

Wkrótce jednak życie dowiodło, jak głęboko mylił się Eurypides. Nauka współczesna — archeologia dowiodła niezbicie, że narody słowiańskie, a w szczególności naród polski i rosyjski pracowały z powodzeniem i osiągały duże sukcesy, podczas gdy Grecy i Rzymianie żyli z pracy niewolników.

W V-VI-VII stuleciu naszej ery Słowianie zdążyli już zlikwidować stosunki rodowe, pojawiły się u nich klasy społeczne, zaczęli tworzyć swe państwa i zmuszali do liczenia się ze sobą tych, którzy tak jeszcze niedawno traktowali ich wyniośle, nazywając ich z pogardą „barbarzyńcami".

Jordanes, historyk Gotów (VI wiek naszej ery) tymi słowy pisał o Słowianach: „Ziemie od źródeł Wisły zaludniają Słowianie", „z winy naszej rozplenili się wszędzie", ale kiedyś znajdowali się pod władzą króla Gotów Hermanaryka. Okres ten jednak minął, a dla rzymskich i greckich właścicieli niewolników nastały jeszcze gorsze czasy. Duchowny marsylski Sylwian (V wiek naszej ery) zmuszony był przyznać, że lud rzymski nie chce podlegać prawom rzymskim, że plebs rzymski woli żyć razem z „barbarzyńcami", że Rzymianie uciekają do „barbarzyńców" i znajdują u nich ludzkie traktowanie, jakiego nie doznawali w swej ojczyźnie.

A grecki historyk Prokopius z Cezarei (VI wiek naszej ery) powtórzył to samo odnośnie Wschodniego Imperium Rzymskiego, zaludnionego przez Greków i narody o kulturze helleńskiej: „Ludzie tłumnie uciekają do „barbarzyńców" (mówiąc „barbarzyńcy" miał on na myśli Słowian) jak gdyby ich własny kraj zajęty był przez nieprzyjaciela".

O cóż tu idzie? Cóż takiego zdarzyło się w Europie?

Zdarzyło się to, że Imperium Rzymskie, które opierało się na wyzysku niewolników, zaczęło rozpadać się od wewnątrz; praca niewolnicza przestała zaspokajać wzrastające potrzeby społeczeństwa. Pewien mądry Rzymianin już w pierwszej połowie I wieku naszej ery zrozumiał, że rzymskie społeczeństwo niewolnicze trawi nieuleczalna choroba i postawił diagnozę tej choroby: „Latifundia perdidere Italiam, iam vero et provincias". Latyfundia niewolnicze zgubiły Italię a także i prowincje, czyli całe państwo rzymskie. Pisze on „zgubiły", konstatując fakt dokonany.

Plebs rzymski i niewolnicy zaczęli powstawać przeciwko swym ciemiężcom — właścicielom niewolników. Rzymskie państwo niewolnicze przeżywało głęboki kryzys wewnętrzny. Skorzystali z tego tak zwani „barbarzyńcy", czyli przede wszystkim Germanie i Słowianie. W rzymskich właścicielach niewolników widzieli oni również swoich wrogów, ponieważ ci werbowali swych niewolników spośród Germanów i Słowian. Na narody te spadały stale ciężkie ciosy z ręki sąsiedniego Rzymu. Dokonując aktu samoobrony, Słowianie i Germanie wystąpili przeciwko swym ciemiężcom i położyli kres państwu rzymskiemu, a tym samym ustrojowi niewolniczemu w Europie. Zrozumiałe jest przeto, dlaczego prości ludzie Grecji i Rzymu zaczęli masowo przechodzić na stronę Germanów i Słowian: w ten sposób wyzwalali się oni spod ucisku właścicieli niewolników i znajdowali u „barbarzyńców" bardziej prymitywne, ale zarazem bardziej sprawiedliwe formy życia społecznego, zaspokajające potrzeby prostego człowieka. „Barbarzyńcy", jak mówi Engels, „odmłodzili Europę". Zwyciężył ich ustrój społeczny. „Barbarzyńcy uczynili dominującą i rozwinęli istniejącą już w ich ojczyźnie łagodniejszą niż niewolnictwo, pańszczyźniana formę, która była znacznie wyższa niż niewolnictwo". Tak więc „barbarzyńcy" dokonali wielkiego kroku naprzód.

Podczas gdy w upadku Zachodniego Imperium Rzymskiego główną rolę odegrały plemiona germańskie, to o losach Wschodniego Imperium Rzymskiego, Bizancjum, zadecydowali przede wszystkim Słowianie. Jak twierdzi Konstantyn Porfirogeneta, Półwysep Bałkański ze swą różnorodną pod względem etnicznym ludnością około VIII stulecia „zesłowianił się". Oznaczało to zwycięstwo słowiańskiego ustroju społecznego i języka słowiańskiego we Wschodnim Imperium Rzymskim. A stać się tak mogło jedynie dzięki sympatii i współdziałaniu okazywanym przez ludność tubylczą Słowianom.

Powstałe w Bizancjum w VIII wieku tak zwane „Prawo rolnicze" świadczy dobitnie o zwycięstwie gminy słowiańskiej i języka słowiańskiego.

Słowianie obalili całkowicie daną im przez Eurypidesa charakterystykę. Wiemy, że Słowianie obalili również pogląd Hegla, który został przejęty przez Hitlera. Słowianie dowiedli, że są nie tylko narodem historycznym, ale że potrafią wywrzeć wpływ na losy całej Europy i stworzyć bardziej postępowe formy życia niż Rzymianie.

W owym właśnie okresie powstawały normy prawne zapisane w zabytkach ustawodawczych, o których mowa.

W Prawdzie Ruskiej znalazł już odbicie wiek VIII. Prawda Polska została zapisana w XIII stuleciu, ale wyrosła na tej samej glebie co i Prawda Ruska. Społeczeństwo polskie przeżyło te same etapy rozwoju co społeczeństwo rosyjskie. Różnica polega na tym jedynie, że Prawdę Ruską zapisali dla swych własnych potrzeb sami mieszkańcy Rusi, zaś w Polsce prawo oczywiście długo zachowało się w pamięci znawców prawa i w pamięci narodu, który z natury rzeczy musiał stale stykać się ze swym prawem zwyczajowym, lecz zapisane ono zostało w języku niemieckim dopiero w XIII w. przez pewnego Niemca dla praktycznych potrzeb administracji i sądownictwa na ziemiach polskich zagarniętych przez Krzyżaków. Fakt ten pozwala wyjaśnić pewien ciekawy aspekt tego dokumentu: jego szczegółowość, dokładność opisu obyczajów, co zostało ledwo zarysowane w Ruskiej Prawdzie; zapisanie bowiem wszystkich znanych szczegółów w Prawdzie Ruskiej nie było konieczne.

Prawda Ruska składa się z trzech części: pierwsza najstarsza przypada na VIII — IX wiek, a może nawet na okres jeszcze wcześniejszy. Druga — przypada na rok śmierci Jarosława (1054 r.) czyli na połowę XI wieku. Trzecia — związana z imieniem Włodzimierza Monomacha przypada na początek XII wieku. Prawda Polska została zapisana w połowie XIII stulecia, a jeśli wspomnimy tutaj Statut Wiślicki z XIV wieku związany genetycznie z Prawdą Polską, to każdemu historykowi zajmującemu się historią Słowian nasuwa się ciekawa myśl: czy nie można by wykorzystać tych źródeł prawa słowiańskiego z okresu od VIII do XIV stulecia w celu skonstruowania ogólnego obrazu rozwoju, jeżeli już nie całego prawa słowiańskiego, to w każdym razie historii prawa narodu polskiego i rosyjskiego.

Aby tego rodzaju próba stała się naukowo uzasadniona i dopuszczalna, trzeba wykazać pokrewieństwo norm prawnych rozwijających się w wymienionym czasie u naszych obu narodów.

Spróbujemy w tym właśnie celu przyjrzeć się tym dwóm zbiorom praw.

W Prawdzie Ruskiej możemy obserwować wiejską sąsiedzką wspólnotę, znaną na północy pod nazwą „mir", mającą na południu odpowiednik w pojęciu „wierw". W Polskiej Prawdzie te samą wspólnotę widzimy pod nazwą „Gegenote", co po polsku odpowiada pojęciu „opole". Czy to jest to samo? Jeśli mamy sądzić na tej podstawie, że „mir-wierw" i „opole" składają się z kilku wsi, że ludność ich jednoczy się w swych obowiązkach i prawach i że te obowiązki i prawa są w Polsce i na Rusi dosłownie te same (obowiązek odnalezienia przestępcy lub w razie odmowy zapłacenia grzywny za dokonane na terenie wspólnoty przestępstwo i inne), to musimy uznać, że rosyjskie „wierw-mir" i polskie „opole" są identyczne, rzecz prosta — z uwzględnieniem różnicy w czasie: w życiu wszystko płynie, wszystko ulega zmianom.

W Ruskiej Prawdzie, jak i w Polskiej, w sądach stosowane są te same ordalie, inaczej sądy boże, postępowanie sądowe oparte na przeświadczeniu, że istota boska jest obecna na sądzie i sprzyja wykryciu prawdy. Różnica polega tylko na tym, że w Ruskiej Prawdzie jest zaledwie wzmianka o tych ordaliach wypróbowania wodą i żelazem, podczas gdy Polska Prawda szczegółowo opowiada, jak to się robi. Gdy zestawimy wzmiankę o ordaliach w jednym z zabytków starożytnej literatury rosyjskiej, z tym co opowiada Polska Prawda, z łatwością przekonamy się o całkowitej identyczności tych instytucji.

Gdy porównamy prawo dziedziczenia w Polskiej i Ruskiej Prawdzie, znów dochodzimy do tego samego wniosku.

Sytuacja prawna kobiety, sposób życia feudałów polskich i rosyjskich, stan uzależnienia od feudałów chłopa (polskiego i rosyjskiego), ustrój polityczny w okresie feudalnego rozdrobnienia na Rusi i w Polsce — wszystkie te istotne strony życia społeczeństwa polskiego i rosyjskiego okazują się, jeśli nie absolutnie identyczne, to tak dalece zbliżone, że nie liczyć się z tą wspólnością nie można.

Należy nadmienić, że ponieważ Polska Prawda jest w porównaniu z Prawdą Ruską zabytkiem późniejszego okresu, widoczny w niej jest pewien postęp. Na przykład, rodowa zemsta zniesiona została na Rusi formalnie w połowie XI wieku. W Polskiej Prawdzie już nie ma zemsty rodowej, ale jest jeszcze związany z nią przeżytek, a mianowicie otrzymywanie przez krewnych zamordowanego grzywny za morderstwo lub też przez państwo w razie braku krewnych. Polska Prawda, właśnie dzięki bardziej szczegółowemu zapisowi poszczególnych norm, pozwala prawidłowo zrozumieć niektóre nie jasne miejsca Prawdy Ruskiej. Za przykład tego może posłużyć dziedziczenie po kmieciu który zmarł nie pozostawiwszy synów. Sytuacja na Rusi i w Polsce jest taka sama, ale Polska Prawda jaśniej mówi, że w takim wypadku dziedziczy pan kmiecia, tzn. feudał.

Z naszych Prawd można by przytoczyć więcej podobnych przykładów, mówiących o charakterze rozwoju społeczeństwa rosyjskiego i polskiego, o bliskości kultur tych dwóch narodów.

Cóż zatem stąd wypływa?

1. Z punktu widzenia wiedzy o źródłach jest jasne, że badacz Prawdy Ruskiej ma wszelkie podstawy do lepszego zrozumienia Prawdy Ruskiej w oparciu o Polską Prawdę.

Dla badaczy prawa polskiego, dla zrozumienia genezy norm prawa polskiego jest rzeczą zupełnie możliwą wykorzystanie Ruskiej Prawdy jako wcześniejszego źródła, które pomaga przeniknąć do wcześniejszego okresu, pozwala widzieć w Ruskiej Prawdzie poprzedniczkę Polskiej Prawdy.

Zakres źródeł staje się zatem dla obu stron szerszy.

2. Mamy prawo wysnuć i drugi wniosek, innej już natury. Porównanie dwóch Prawd (Polskiej i Ruskiej) świadczy wymownie o dużej bliskości kultur naszych narodów, o długotrwałej przyjaźni, zwłaszcza w tym okresie, kiedy nie było klas, które we własnym interesie często waśniły nasze narody. Przyjaźń ta nie była zrywana i we wczesnym okresie społeczeństwa klasowego, kiedy książęta polscy i ruscy bardzo często nawiązywali poprzez małżeństwa więzy pokrewieństwa: wszak małżeństwa książąt są polityką.

Mimo woli nasuwa się porównanie tych okresów z naszą współczesnością, gdy po długotrwałym panowaniu klas posiadających (feudałów i burżuazji) narody nasze same ujęły władzę w swe ręce i tym samym usunęły wszelką możliwość wrogości lub nieufności w stosunkach wzajemnych.

Nasze przyjazne stosunki mają głębokie korzenie w zamierzchłej przeszłości i umocnione są nowymi, współczesnymi więzami braterstwa. Jest to rękojmią powodzenia naszej wspólnej wielkiej sprawy.

Byli żołnierze przodują w pracy zawodowej

(f) W Polskiej Marynarce Handlowej, w ratownictwie okrętowym, w przedsiębiorstwach rybackich i w innych instytucjach gospodarki morskiej na Wybrzeżu pracuje wielu rezerwistów Polskiej Marynarki Wojennej. Liczni z nich podczas służby wojskowej w szeregach marynarki wojennej byli przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego, a dziś są czołowymi i znanymi przodownikami pracy zawodowej i społecznej. W szeregach Polskiej Marynarki Wojennej zdobyli oni zawód, wysokie kwalifikacje i dojrzeli politycznie.

Szczególnie wielu b. przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego Polskiej Marynarki Wojennej, wyróżniających się obecnie w pracy zawodowej i społecznej, znajduje się wśród pracowników Polskiego Ratownictwa Okrętowego w Gdyni. Należą do nich przede wszystkim nurkowie i członkowie załóg S/S „Smok" i S/S „Światowid", którzy wsławili się wydobyciem z dna morskiego wraka hitlerowskiego pancernika „Gneisenau" — Stanisław Matlak, Sadowy, Jonca, Uklejewski, Wiśniewski i inni.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nieporządna robota

W dniu 7 grudnia ub. r. Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych M-31 w Łodzi przysłały Warszawskim Zakładom Wytwórczym Materiałów Elektrotechnicznych w Ożarowie do oddziału Odlewni 1271 kg odpadków miedzi w celu przetopienia. Odpady te nie zostały posortowane. Oprócz miedzi znajdują się tu nawierzchnie izolacyjne, miedź cynowa, mosiądz, gwoździe, nakrętki żelazne, wióry miedziane z tokarki itp.

Odpady drutów miedzianych powinny być ładowane do skrzyni. Wióry miedziane z tokarni należy strzec przed wszelkimi zanieczyszczeniami od obcych metali i winny być transportowane w skrzyniach zamkniętych. A tymczasem tego wszystkiego nie zrobiono.

Czas, przeznaczony na produkcję, musimy tracić na sortowanie i opalanie odpadów (aby usunąć izolację), ponieważ miedź w połączeniu z innymi metalami traci swoje własności i nie może być stosowana w przemyśle elektrotechnicznym.

Zmniejszy się przez to o około 50 procent waga przyjętego przez nas towaru oraz stracimy wiele roboczogodzin na sortowanie odpadów.

Zaoszczędziłoby się wiele zbytecznej roboty i co za tym idzie podniosło wydajność pracy, gdyby Zakłady M-31 zbierały odpady od razu wg gatunków.

GUSTAW SZPICER
Ożarów

Przystanek — fikcja

Zarząd Kolejki Wąskotorowej w Warszawie wprowadził z dniem 17 listopada 51 r. dodatkowy przystanek w Golędzinowie przy Biurze Konstrukcyjnym Przemysłu Motoryzacyjnego. Pracownicy BKPMot. powitali to zarządzenie z wielką radością, ponieważ wielu z nich jeździ kolejką do pracy.

Niestety radość trwała krótko, bo personel Kolejki Wąskotorowej, kursującej na linii Most Śląsko-Dąbrowski — Jabłonna nie przestrzega przepisów i przeważnie nie zatrzymuje pociągów na przystanku w Golędzinowie. Pracownicy BKPMot. stwierdzili, że główną przyczyną tego jest wydanie przez naczelnika stacji Most Śląsko-Dąbrowski nieścisłych instrukcji w sprawie nowouruchomionego przystanku.

Wypadki niezatrzymywania pociągów przy ul. Stalingradzkiej, powodują każdorazowo spóźnienie się do pracy około 80 osób. Toteż dyrekcja Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego zwróciła się do Zarządu Kolejki Wąskotorowej z prośbą o uregulowanie tej sprawy. Pisma na ten temat wysłane zostały w dniu 30.XI oraz 6, 11 i 13 XII 1951 r. Niestety, żadne pismo dotychczas nie odniosło rezultatu.

Zarząd Kolejki Wąskotorowej milczy. A obsługa kolejki w dalszym ciągu zatrzymuje pociągi (a raczej nie zatrzymuje) na przystanku Golędzinów według własnego „widzimisię" powodując spóźnianie się do pracy pracowników Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego.

W. RADZISZEWSKI
Biuro Konstr. Przem. Motor.
Warszawa

O usprawnienie pracy aparatu administracyjnego

Wydziały Finansowe Rad Narodowych zobowiązane były do sporządzania miesięcznych raportów o stanie prac, na specjalnych formularzach. Raporty te w przeważającej mierze dotyczyły spraw z zakresu agend podatków miejskich według starej struktury tych podatków nie obejmowały one natomiast podatków terenowych i wykazywały raczej dane ilościowe, obrazujące jedynie w nieznacznym stopniu jakość spraw. Ponadto niektóre dane obejmowane miesięcznym raportem o stanie prac, wykazywane są w innych obowiązujących sprawozdaniach okresowych.

Pracownik wydziału finansowego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie tow. Józef Nowicki złożył projekt zniesienia obowiązku sporządzania wyżej wymienionych raportów. Projekt ten został wprowadzony w życie na mocy rozporządzenia Ministerstwa Finansów.

Ponieważ w wyniku realizacji projektu odpadł obowiązek sporządzania przez każdy wydział finansowy 12 raportów rocznie (co stanowi 4788 raportów rocznie w skali ogólnokrajowej) oszczędności w pracy (wypełnianie 35 kolumn) i w zużyciu papieru są bardzo duże.

Na wniosek Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej przy Ministerstwie Finansów, Centralna Komisja przyznała projektodawcy nagrodę pieniężną.

Na pewno wiele jest jeszcze czynności administracyjnych nie tylko zbędnych, ale przynoszących straty. Toteż za przykładem tow. Nowickiego w usprawnianiu metod pracy powinni pójść inni pracownicy aparatu administracyjnego.

W. ZAKRZEWSKI
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

Zawiniło Prezydium GRN

13 listopada ub. r. opublikowaliśmy list tow. Henryka Trojanowskiego z Boryszewa pt. „Lekceważący stosunek do cudzego czasu". Autor pisał, że w okresie Festiwalu Filmów Radzieckich miało przyjeżdżać co tydzień do wsi Rogozino kino wiejskie z Boryszewa, a tymczasem przyjechało tylko raz. Podobnie było w innych gromadach.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy list od pracowników Kina Wiejskiego nr 33 w Boryszewie Nowym, którzy wyjaśniają, że nieregularne obsługiwanie przez nich niektórych gromad nastąpiło z winy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rogozinie. Prezydium GRN nie zapewniło środków lokomocji potrzebnych do przewiezienia aparatury i obsługi kina. Do gromad, w których sołtysi starają się o przyjazd kina, zapewniając za każdym razem środki transportu, kino przyjeżdża regularnie.

Nie wolno marnotrawić olejów i smarów technicznych

Wanda Tycner

Wie o tym każdy robotnik: o maszynę trzeba dbać. Trzeba ją czyścić, smarować, każde najdrobniejsze uszkodzenie natychmiast usuwać. Od tego zależy jej sprawność. Od tej sprawności zaś — ilość i jakość wykonanej pracy.

Dbałość o maszynę wymaga jednak gruntownej znajomości przepisów technicznych. Każdy robotnik musi dokładnie wiedzieć, jakiego rodzaju olejów i smarów ma do konserwacji swojej maszyny używać, musi wiedzieć w jakich ilościach ich używać i w jakich odstępach czasu poszczególne części smarować. Od tego zależy i racjonalne zużycie smarów i właściwa konserwacja obsługiwanej maszyny.

Zużycie większe od określonego normą

W wielu jednak fabrykach sprawa należytej gospodarki smarowniczej, a co za tym idzie — konserwacji parku maszynowego, nie została dotąd właściwie rozwiązana.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Unia" w Bielsku np. zużycie olejów i smarów na każdy tysiąc kilowatogodzin zużycia energii elektrycznej wynosi 10 kilogramów, podczas gdy wskaźnik normatywny przewiduje zużycie 7—8 kilogramów.

Dlaczego?

W kotłowni — napęd rusztu kotła parowego ma od strony silnika elektrycznego tak nieszczelną przekładnię ślimakową, że prawie cała ilość doprowadzanego do niej oleju znika. Część tego oleju, spływającą do specjalnej wanienki, obsługa urządzeń kotłowych wlewa bez filtrowania do przekładni z powrotem, twierdząc, że żadnego marnotrawstwa tu nie ma, ponieważ olej jest ponownie zużywany do tego samego celu. Tego, że jest to tylko część oleju, a ponadto że zanieczyszczający go żużel i pył węglowy osiadają na powierzchniach trących, zwiększając tarcie i niszcząc te powierzchnie, nikt załodze kotłowni nie wytłumaczył.

W tkalni setki łożysk nie mają żadnego dopływu oleju między panewkę i wał, a mimo to wlewa się olej w nadziei, że „jakoś się tam przedostanie". Smarownicy nie wiedzą, dlaczego smarują. Smarują, bo „tak im kazano". Z drugiej strony — około 200 kół zębatych głównego napędu pracuje „na sucho", co pociąga za sobą większe zużycie energii, potrzebnej do przezwyciężenia suchego tarcia, oraz konieczność wymiany kół, z uwagi na szybsze niszczenie się zębów.

W przędzalni — kilkaset łożysk maszyn przędzalniczych, z powodu niewłaściwego smarowania, pochłania znaczne ilości energii, a ponadto niszczy się tak szybko, że stała ich wymiana powoduje liczne przestoje maszyn. Koszty smarowania są niedopuszczalnie wysokie.

We Wrocławskich Zakładach Remontowo - Montażowych wskutek nieszczelności w systemie hydraulicznym strugarki zużyto na tzw. „dolewki" w jednym tylko miesiącu dodatkowo prawie 79 kilogramów oleju maszynowego. Na budowie nr 5 Zespołu Budowlano-Montażowego Zjednoczenia Robót Inżynierskich w Bydgoszczy, wskutek m. in. stosowania niewłaściwych rodzajów olejów do silnika „Diesla" — zużywano w stosunku do paliwa zamiast 6 procent olejów — 10 procent. W Sosnowieckich Zakładach Budowy Kotłów olej, z powodu nieszczelnej obudowy przekładni zamkniętych oraz bezmyślnego smarowania przez obsługę obrabiarek, spływa na podłogę i niszczeje.

Marnotrawstwo produktów smarowych szkodzi także maszynom

W wielu przedsiębiorstwach produkty smarowe używane są niewłaściwie: smary do łożysk tocznych np. stosowane są do otwartych kół zębatych i do łożysk ślizgowych. Łożyska toczne w szczelnej obudowie są w wielu wypadkach napełniane smarem w tak nadmiernych ilościach, że smar w przepełnionym łożysku wałkuje się, powodując rozgrzanie, a nawet wytapianie się tego łożyska.

W budownictwie — wysokowartościowe oleje silnikowe używane są często do smarowania zewnętrznych części maszyn budowlanych, co poza marnotrawstwem tych olejów, prowadzi przy np. smarowaniu nimi otwartych kół zębatych — do szybkiego zużywania się tych kół.

Na statkach żeglugi śródlądowej, olej, którym smaruje się zewnętrzne części maszyn parowych, spływa do wody balastowej na dnie statku, skąd razem z wodą wypompowywany jest na zewnątrz. W ten sposób cenny jeszcze produkt stracony jest bezpowrotnie, gdy tymczasem zbieranie go do specjalnych rynienek i — po oczyszczeniu — ponowne zużycie łatwo zapobiec by mogło marnotrawstwu.

*

Nieumiejętna gospodarka smarownicza spowodowana jest w większości wypadków brakiem dostatecznych wiadomości fachowych obsługi, oraz niedostateczną kontrolą ze strony personelu inżynieryjnego i technicznego. Koszt zużywanych produktów smarowych stanowi zazwyczaj niewielki procent kosztów własnych produkcji, dyrekcje przedsiębiorstw nie zwracają więc na to zagadnienie należytej uwagi.

A sprawa jest ważna. Smary i oleje, to przeważnie produkty deficytowe, często importowane, pochłaniające wiele cennych dewiz, niewłaściwe więc, rozrzutne ich stosowanie zmusza państwo do niepotrzebnego wydatkowania poważnych sum. Ponadto, skracając okres eksploatacji maszyn i czyniąc koniecznymi częstsze od planowanych remonty — przynosi straty produkcji, podnosząc jej koszty własne.

O tym, jak znaczne wyniki dać może otoczenie gospodarki smarowniczej należytą troską, świadczy choćby tych kilka liczb: przy racjonalnej, na technicznych normach zużycia opartej gospodarce smarowniczej, Poznańskie Zakłady Przemysłu Gumowego — zakład nr 2, mogłyby zmniejszyć zużycie smarów i olejów na jednostkę produkcji z 4.5 grama na 1.86 grama. Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych — z ok. 80 gramów na maszynogodzinę — na 35 gramów, Cementownia „Groszowice" koło Opola mogłaby, wprowadzając racjonalną gospodarkę smarowniczą, zaoszczędzić w ciągu roku ponad 33 tysiące złotych itd.

Bić się jest więc o co. I bić się trzeba.

Za kulisami ONZ

USA wywierają niebywały nacisk na swych pomniejszych satelitów, żeby ich zmusić do głosowania za swymi rezolucjami

— Znowu jeden, który nie chce wierzyć, że Grecja jest krajem słowiańskim!...

Rys. Charlie

Kropki nad „i"

DROGA

Deputowany do Zgromadzenia Narodowego Mezuez zażądał ostatnio ponownego otwarcia domów publicznych, zakazanych we Francji ustawą z 1946 r.

Innej drogi ocalenia Francji pan Mezuez nie widzi. Dodajmy mały szczegół: p. Mezuez jest prawicowym socjalistą. (k)

ROLA PRZESTĘPCY

Wyjeżdżając do Paryża Adenauer zabrał ze sobą aż pięć powieści kryminalnych — jest to jego ulubiona lektura. „Gdybym nie był kanclerzem, chciałbym być detektywem" — oświadczył.

Na razie jednak rola kanclerza-przestępcy bardziej mu odpowiada. (k.)

W STOLICY

Kierowcy Zjednoczenia BW-8 przedłużają bezremontowe przebiegi wozów

Kierowcy samochodowi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego BW-8 przed kilku miesiącami podjęli szereg długofalowych zobowiązań przedłużenia okresu jazdy na samochodach bez kapitalnego remontu. Kilku z nich zobowiązania swe wykonało, a nawet przekroczyło.

Kierowca Jerzy Wiśniewski przejechał na samochodzie marki „Fiat-1100" 93 tysiące km bez kapitalnego remontu. Henryk Filipek na samochodzie „Citroen" 86 tysięcy km.

Kierowcy K. Matusiak i W. Bzdyra przejechali na samochodach „Skoda" po 75 tysięcy km. bez naprawy kapitalnej.

Warto przy tym zaznaczyć, że prowadzone przez tych kierowców samochody są w stanie dobrym i nadają się do dalszej eksploatacji. (i)

Doświadczenia MPRD z nowymi nawierzchniami bitumicznymi

W asfaltowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych prowadzone są intensywne próby nad prefabrykatami gotowych płytek asfaltowych. Doświadczenia w tym kierunku prowadzone są pod nadzorem tow. Aleksandra Sikorzaka kierownika asfaltowni. Tow. Sikorzak w swej pracy korzysta z doświadczeń radzieckich z tej dziedziny.

Obecnie wyprodukowane zostały już pierwsze płytki asfaltowe na szkielecie kamiennym. Płytki te zostały ułożone na próbę przy przystanku autobusowym na ul. Nowotki, róg Królewskiej. Ułożenie płytek w tym miejscu ma zadanie wypróbowanie ich w tej części ulicy, gdzie odbywa się silne hamowanie samochodów oraz postoje, które bardzo szybko fałdują asfalt normalny i niszczą go. Powierzchnia prefabrykowanych płytek jest porowata i zapobiega ślizganiu się kół po nawierzchni.

MPRD zamierza po uzyskaniu pomyślnych wyników zastosować nowe prefabrykaty na szeroką skalę nie tylko przy przystankach ale również przy układaniu całych nawierzchni ulicznych.

W nowoprojektowanej asfaltowni, której budowę rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym przewidziany jest specjalny dział produkcji tych prefabrykatów.

W najbliższych dniach MPRD rozpocznie również układanie na nawierzchniach asfaltowych pasów znaczących przejścia dla pieszych.

Dotychczas bowiem stosowany dla oznaczenia tych pasów klinkier jest mało widoczny. Nowe pasy układane będą z kolorowych, jasnych mas opracowanych przez Instytut Technologii Materiałów Drogowych przy Politechnice Warszawskiej pod kierunkiem prof. Skalmowskiego.

Pierwsze zastosowanie pasów z nowej masy zobaczymy na nowym placu MDM. (i)

Nowy system szkolenia w budownictwie

W roku bieżącym wprowadzony zostaje w budownictwie nowy system szkolenia zawodowego oparty wyłącznie na tzw. szkoleniu wewnątrzzakładowym. Nowy system szkolenia dzieli się na trzy grupy: szkolenie stachanowskie, przywarsztatowe i stosowane dotychczas w budownictwie tzw. szkolenie kursowe.

Szkolenie systemem stachanowskim i przywarsztatowym prowadzić będą przodujący robotnicy budownictwa. Kursanci przechodzić będą również szkolenie z przedmiotów ogólnych: matematyki, języka polskiego, zagadnień społeczno - politycznych itp. Nowy system szkolenia w przeciwieństwie do stosowanego dotychczas obejmie wszystkie zawody w budownictwie. (z)

O wnioskach, które nabierają „urzędowej mocy"

Tow. Tahory, majster ciesielski pracujący przy budowie osiedla Muranów jest jednym z tych fachowców, którzy wkładają dużo wysiłku, aby swą pracę ulepszyć i aby dawała ona budowie jak najlepsze wyniki. To też w lutym ubiegłego roku zgłosił on w komisji usprawnień przy Zjednoczeniu BW-2 kilka wniosków racjonalizatorskich. Pierwszy polegał na zastosowaniu przy pracach ciesielskich nowego usztywniacza blatów szalunkowych. Drugim wnioskiem tow. Tahory jest wniosek o stosowaniu młotka ciesielskiego.

Racjonalizator złożył w tym samym czasie projekty wprowadzenia do prac ciesielskich na budowie: piły tzw. „kabłąkowej", jarzmowania kolumn bez używania do tego celu specjalnych blatów, oraz projekt na nowy sposób szalowania stropów kantówkami.

Od chwili zgłoszenia wniosków do komisji usprawnień upłynie niedługo rok. Za wszystkie wnioski racjonalizator otrzymał już premię, ale wnioski nie doczekały się jeszcze wprowadzenia do pracy na budowie. Tow. Tahory jest bardzo zadowolony z otrzymanej premii, a będzie niewątpliwie jeszcze bardziej zadowolony, gdy ktoś z dyrekcji zjednoczenia usprawni pracę komisji „usprawnień" i przyspieszy wprowadzenie wniosków do produkcji. (z)

Imprezy artystyczne z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Warszawy

W związku z 7 rocznicą wyzwolenia Warszawy, Zarządy Stołeczne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Ligi Przyjaciół Żołnierza organizują w stolicy liczne imprezy artystyczne, w wykonaniu artystów scen warszawskich zespołów wojskowych i zespołów amatorskich.

Koncerty te odbędą się dnia 15 bieżącego miesiąca o godzinie 17 w sali Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Rutkowskiego 7, oraz w dniu 17 bm. o godz. 16.30 w sali Szkoły Głównej Służby Zagranicznej przy ul. Wawelskiej 56, w sali Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 2 ul. Terespolska 4 i o godz. 18 w klubie TPPR Żoliborz pl. Inwalidów 10, oraz w sali gimnazjum im. Waryńskiego ul. Odrowąża 75.

W KLUBIE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki urządza w najbliższych dniach następujące imprezy w swych oddziałach:

17 bm. o godz. 18 przy ul. Bagatela 14 odbędzie się wieczór autorski J. Brzechwy, A. Gallisa i A. Rudnickiego.

17 bm. o godz. 19 w oddziale przy ul. J. Dąbrowskiego 71 odbędzie się wieczór autorski G. Morcinka, J. Minkiewicza i T. Kwiatkowskiego.

18 bm. o godz. 19 w oddziale Żoliborz przy ul. Mickiewicza 27 odbędzie się wieczór autorski B. Czeszko, L. Lewina i Wł. Boruńskiego.

Na wszystkie te imprezy wstęp wolny.

O WSPÓŁPRACĘ FILMU Z LITERATURĄ I TEATREM

Roman Szydłowski

Właściwie tytuł artykułu powinien brzmieć inaczej: o braku współpracy filmu z literaturą i teatrem.

Powstała u nas paradoksalna sytuacja. Wiadomo, że podstawą działalności twórczej filmu jest scenariusz. Bez scenariusza nie można tworzyć nowych, pełnowartościowych filmów. Skądinąd wiadomo, że film polski, który dysponuje poważną kadrą utalentowanych reżyserów, operatorów i aktorów, oraz poważnymi już możliwościami produkcyjnymi, natrafia stale na trudności związane z brakiem odpowiednich scenariuszy. Wydawałoby się, że rozwiązanie jest dość proste i jasne: nawiązać ścisły kontakt z pisarzami, zamawiać u nich scenariusze, korzystać z utworów powieściowych i opowiadań, jak również sztuk teatralnych, które nadają się do sfilmowania. Tymczasem wśród filmowców, istnieje jakaś dziwna i niezrozumiała tendencja do odgradzania się od literatury i teatru.

Mówi się, że produkcja filmowa ma swoje specyficzne prawa, których nie rozumieją pisarze, że nie można przenosić na ekran ani powieści, ani sztuk teatralnych, bo to byłoby sprzeczne z jakimiś specyficznymi filmowymi prawami artystycznymi. Powstaje dziwny fetyszyzm filmowy, uwielbienie dla filmowej pseudofachowości.

Zacznijmy od sprawy na pozór technicznej, niemniej istotnej: sposobu zamawiania scenariuszy u pisarzy i przyciągania ich do współpracy z filmem. System honorariów za nowele filmowe skonstruowany jest w ten sposób, że autor otrzymuje znaczną część honorarium, niezależnie od oceny wartości utworu. Sprzyja to częstokroć niestarannemu opracowaniu dzieła. Wydaje się, że słuszniej byłoby płacić za scenariusze nie za sam fakt oddania nowell, lecz według jej wartości.

W następnym etapie film często nie zwraca dostatecznej uwagi na zdopingowanie autora do pogłębienia wysiłku twórczego. Wydaje się, że autor powinien doprowadzić swe dzieło do stanu, w którym nadawałoby się ono już do realizacji. Otrzymamy wtedy znacznie większą gwarancję wartości, jego literackiego opracowania, jak i ideowej kontroli twórcy. System honorariów powinien uwzględniać tę potrzebę i zachęcać autora do samodzielnej pracy nad nowelą filmową. W rezultacie może wytworzyć się w Polsce grupa pisarzy-scenarzystów filmowych, skoro przecież scenariusz jest i powinien być pełnoprawnym gatunkiem literackim, którego waga jest i będzie z biegiem czasu nie mniejsza od powieści, dramatu czy wiersza.

Publikowanie scenariuszy filmowych powinno mieć poważny wpływ na staranność formy artystycznej i dbałość o literackie opracowanie tego gatunku twórczości. I to wydawać je należy nie po zrealizowaniu scenariusza, czy w trakcie jego realizacji, lecz w miarę możności przed przystąpieniem do realizacji. W ten sposób krytyka otrzyma materiał dla przeprowadzenia ideowej i artystycznej analizy dzieła, która dokonana publicznie i wnikliwie pozwoli uniknąć niejednego błędu.

Warto przy tej okazji nadmienić, że Związek Literatów Polskich ma w tej dziedzinie wiele do zrobienia. Wśród licznych sekcji twórczych Związku, które dyskutują prace pisarzy z różnych dziedzin literatury, pomagając im poznawać i przezwyciężać swoje błędy, nie znajdujemy sekcji dramaturgii filmowej, która mogłaby odegrać w sprawie doskonalenia tej dziedziny twórczości poważną rolę. Wydaje się, że założenie takiej sekcji jest jednym z palących zadań organizacyjnych Związku Literatów Polskich, a jej brak świadczy o niedocenianiu tej najbardziej masowej dziedziny sztuki przez jego kierownictwo.

Na sprawie współpracy filmu z pisarzami nie kończy się jednak i nie wyczerpuje nasze zagadnienie. Może się bowiem okazać, że nawet przy najbardziej intensywnej współpracy filmu z pisarzami, nie potrafią oni dostarczyć potrzebnej ilości oryginalnych scenariuszy. Jest to dla nich bądź co bądź zupełnie nowa dziedzina twórczości i brak doświadczenia może tu spowodować niejedną trudność, szczególnie w początkowym okresie. Niebezpieczeństwo jest tym poważniejsze, że możliwości produkcyjne naszej wytwórni filmowej rosną coraz bardziej w miarę realizacji planu sześcioletniego w dziedzinie filmu i, że niezbyt daleki jest moment, w którym techniczne możliwości pozwolą nam na produkowanie większej ilości filmów rocznie. Skąd brać dla nich scenariusze?

Tak, jak w dziedzinie współpracy filmu z pisarzami, drogowskazem jest tutaj doświadczenie radzieckie. Korzystają już z niego inne kraje demokracji ludowej. O cóż chodzi? Chodzi o wykorzystanie najwybitniejszych dzieł beletrystycznych i dramaturgicznych dla filmu. Wystarczy powołać się na takie przykłady, jak sfilmowanie powieści Babajewskiego p.t. „Kawaler Złotej Gwiazdy", Ażajewa „Daleko od Moskwy", sztuk: Simonowa „Zagadnienie rosyjskie", Romaszowa „Wielka siła" czy znajdującej się w tej chwili w stadium realizacji filmowej sztuki Wiszniewskiego „Niezapomniany rok 1919" w Związku Radzieckim, na sfilmowanie sztuki Wasiljewa pt. „Alarm" w Bułgarii i liczne tego rodzaju przykłady w Czechosłowacji czy na Węgrzech, aby znaleźć właściwą drogę także i dla filmu polskiego.

Czy posiadamy w Polsce powieści i sztuki współczesne, które warto filmować? Na pewno tak. Wystarczy tylko wymienić spośród nagrodzonych w roku ubiegłym powieść Aleksandra Ścibor-Rylskiego p.t. „Węgiel", czy też powieść Lesława Bartelskiego „Ludzie zza rzeki", Morcinka „Pokład Joanny", czy Broniewskiej „Ogniwo", aby zorientować się, że powieści, nadających się do sfilmowania jest u nas pod dostatkiem. Do tego dodać należy książki, które ukazały się już po przyznaniu nagród państwowych za rok 1951. Czyż nie nadaje się do sfilmowania „Człowiek nie umiera" Kazimierza Brandysa, „Wrzesień" Jerzego Putramenta, „Pokolenie" Czeszki, „Początek opowieści" Mariana Brandysa, czy któreś z opowiadań Kuśmierka? A Wygodzkiego „Jelonek i syn"? A „Ostatnie ognie" Zielińskiego? A „Słońce wschodzi" Marca? A „Nowy mur" Hussarskiego? A „Ziemia wyzwolona" Rymkiewicza? Nie znaczy to oczywiście ażeby każda z tych powieści miała być sfilmowana. Wymieniliśmy je w takiej ilości, aby pokazać, że jest w czym wybierać.

Wśród sztuk, które przyniósł Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych można również znaleźć niejedną, która nadaje się do sfilmowania. Czyż „Zwykła sprawa" Adama Tarna nie jest materiałem na film? Albo „Zwycięstwo" Warmińskiego? „Próba sił", względnie „Wzgórze 35" Lutowskiego? Wreszcie „Tysiąc walecznych" Rojewskiego, materiał dużo wdzięczniejszy dla filmu niż dla teatru.

Wśród licznych zalet filmowania powieści i sztuk wymienić jeszcze należy fakt, że przeszły one przez ogniową próbę publicznej krytyki ich wad, uwypuklenia ich zalet. Realizator filmowy dysponuje tu bogatym materiałem niejednej dyskusji na temat danej powieści czy sztuki i może dzięki temu znacznie łatwiej uniknąć błędów ideologicznych czy artystycznych, niż realizując dzieło nieznane szerszemu ogółowi.

Problem realizacji filmowej powieści, dramatów i komedii dotyczy nie tylko sztuk współczesnych, czy też sztuk o współczesnej tematyce. Radzieckie filmy oparte na klasycznych utworach literatury powieściowej lub dramaturgicznej (na przykład film pt. „Grzesznicy bez winy" oparty na dramacie Ostrowskiego, czy też film pt. „Niedźwiedź" oparty na sztuce Czechowa i wiele innych) mówią nam o celowości prac zmierzających w tym kierunku. Ileż znakomitych dzieł polskiej klasyki można by udostępnić w ten sposób najszerszym masom naszego społeczeństwa w wykonaniu najświetniejszych aktorów polskich. Czyż „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej i inne arcydzieła klasyki polskiej nie powinny dotrzeć w twórczej realizacji filmowej do szerokich mas odbiorców? Czyż „Lalka" Prusa nie jest bogatym materiałem na wielki film? Czyż praca nad tego rodzaju dziełami nie daje jednocześnie znakomitej możliwości utrwalenia wielkich kreacji najwybitniejszych aktorów polskich i to nie w formie archiwalno-dokumentarnej, lecz żywej i najbardziej interesującej widzów filmowych?

W końcu nie trzeba też zapominać o tym, jak wielkim rezerwuarem są dla filmu kadry reżyserów teatralnych. Doświadczenia kinematografii radzieckiej, czechosłowackiej i węgierskiej mówią nam, że można osiągnąć bardzo cenne rezultaty wykorzystując doświadczenie i talent reżyserów teatralnych w pracy filmowej. I na odwrót: kontakt reżyserów filmowych z teatrem, ich praca nad realizacją przedstawień teatralnych wzbogaca ich i pozwala im lepiej pracować później w dziedzinie filmu.

Film polski zrobił w tym kierunku pierwsze nieśmiałe kroki. I można powiedzieć, że te wyjątki potwierdzają regułę. Niebawem ukaże się na polskich ekranach film zrealizowany na podstawie powieści Bogdana Hamery pt. „Na przykład Plewa". Nie można jeszcze ocenić tego filmu. Jedno jest pewne: wartościowa treść ideologiczna powieści ułatwiła filmowcom pracę nad jego realizacją, a jej usterki, czy błędy wytknięte przez krytykę mogły być w scenariuszu filmowym poprawione. Inny eksperyment filmu polskiego w tej dziedzinie polegał na sfilmowaniu fragmentu sztuki Żeromskiego pt. „Grzech" w opracowaniu Leona Kruczkowskiego, w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego. Tym razem lęk przed teatrem sfilmowanym kazał filmowcom zastosować metodę archiwalno-dokumentarną i sfotografować jeden akt przedstawienia teatralnego. Ta metoda nie mogła dać oczywiście dobrych rezultatów i dlatego film spotkał się ze słuszną krytyką. Gdyby jednak śmiało i twórczo zrealizowano pełnometrażowy film fabularny na podstawie sztuki Żeromskiego, rezultat byłby na pewno lepszy.

Narada w sprawie twórczości artystycznej, która odbyła się w końcu października w Warszawie, słusznie wskazała na konieczność zacieśnienia więzów między różnymi dziedzinami kultury i sztuki. Obowiązuje to również film polski. W Związku Radzieckim i w bratnich krajach demokracji ludowej taka współpraca istnieje i daje bardzo dobre rezultaty. Pracują tam (w ZSRR i w Czechosłowacji) specjalne teatry aktora filmowego, które są swojego rodzaju warsztatem doświadczalnym dla realizatorów filmowych i dla aktorów, stanowią dobrą płaszczyznę, na której rozwija się współpraca pisarzy, reżyserów, aktorów teatralnych i filmowych. Czas najwyższy pomyśleć o założeniu takiego teatru w Polsce.

Czas najwyższy pomyśleć o przełamaniu sztucznych przegród między filmem, literaturą i teatrem. Przyniesie to niewątpliwie wiele cennych doświadczeń przedstawicielom wszystkich tych trzech tak bliskich sobie i pokrewnych dziedzin sztuki, zwiększenie ilości i podwyższenie jakości produkcji filmowej Polski Ludowej.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Narodowy — „Odezwa na murze" g. 19.
Nowy — „Uczone białogłowy" — g. 19.
Powszechny — „Pan Geldhab" — g. 19.
Współczesny — „Profesja pani Warren" — g. 19.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Dwie blizny" i „Marcowy kawaler" — g. 19.
Guliwer — „Trzy pomarańcze" — g. 17.

KINA

Moskwa — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Palladium — „Kwitnąca Ukraina" — dodatek „Pieśń pracy" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Jednodniowi milionerzy" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Jednodniowi milionerzy" — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Zwycięzca przestworzy" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Małżeństwo Katarzyny" — dodatek „Skrzydlata młodzież" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
1 Maj — „Burmistrz Anna" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „W dni pokoju" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Trzy spotkania" — dodatek „Nauka i technika" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Daleko od Moskwy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Lotnik — „Donieccy górnicy" — g. 15.45, 18, 20.15.

*

Muzeum Narodowe. — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie w godz. 10—15, w czwartki, niedziele i święta od godz. 10—19. W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne.

RADIO

CZWARTEK 17 STYCZNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka polska, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni o pracy i pokoju, 7.20 Koncert Reprezentacyjnej Ork. W.P. 7.45 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Polska muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.25 Muzyka rozrywkowa, 10.00 Fragm. książki J. Przymanowskiego p.t. „Żołnierze czterech rzek", 10.20 St. Prószyński „Pieśń o Nowej Warszawie" — Kantata, 10.45 Muzyka, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 W rytmie marsza, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Komp. Tygodnia — S. Rachmaninow, 16.50 „Powrót" — fragm. pow. L. Bartelskiego, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Muzyka, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Koncert Zesp. Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.30 Koncert z okazji rocznicy wyzwolenia Warszawy, 21.30 Na fali humoru i satyry, 21.45 Pieśni P. Czajkowskiego, 22.00 „Pięćdziesięciu" — montaż-słuchowisko, 22.45 A. Panufnik — „Uwertura tragiczna".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 6.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka, 6.50 Koncert Ork. Mandolinistów, 7.20 Koncert, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 15.10 Utwory E. Griega, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Aud. sportowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Radziecka muzyka ludowa, 17.30 Dla każdego coś miłego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Radiowy Ekspress Wieczorny, 19.10 Muzyka klasyczna, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Aud. poetycka „Pieśń o zwycięskim mieście", 20.35 Kantata „Warszawski murarz", 21.30 Koncert Ork. pod dyr. A. Reziera, 22.10 Koncert Chopinowski, 22.30 Koncert Wielkiej Ork. Symf. P. R.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział Kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techn. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 6 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-10. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-10957